

MATEUSZ BEMBUS

WIZERUNK SZLACHCICA
PRAWDZIWEGO
W KAZANIU NA POGRZEBIE
ANDRZEJA BOBOLI



WYDAWNICTWO
NAUKOWE SUB LUPA

WIZERUNK SZLACHCICA
PRAWDZIWEGO
W KAZANIU NA POGRZEBIE
ANDRZEJA BOBOLI

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ
I OKOLICZNOŚCIOWEJ
TOM XXVII

Redakcja naukowa serii
Radosław Grześkowiak
Roman Krzywy (redaktor naczelny)
Izabela Winiarska-Górska

A decorative border surrounds the text, featuring a repeating pattern of stylized flowers, leaves, and animals (possibly birds and deer) in a woodcut or engraved style.

MATEUSZ BEMBUS

WIZERUNK SZLACHCICA
PRAWDZIWEGO
W KAZANIU NA POGRZEBIE
ANDRZEJA BOBOLI

Opracowała
Maria Barłowska

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA
Warszawa 2016

Korekta
Marian Świerzyński

Opracowanie graficzne
PanDawer, www.pandawer.pl

© Copyright by Maria Barłowska
© Copyright by Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa

ISBN 978-83-64003-64-6

Publikacja finansowana w ramach programu
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”
w latach 2012–2017



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa
www.sublupa.pl
sublupa@sublupa.pl



Wstęp



Kiedy w roku 1629 w Wilnie ukazywało się kazanie na pogrzebie podkomorzego koronnego Andrzeja Boboli, jego autor, ksiądz Mateusz Bembus, członek Towarzystwa Jezusowego i następcą Piotra Skargi w roli królewskiego kaznodziei, od kilku już lat przebywał w Krakowie, w domu profesów przy kościele św. Barbary, dawno porzuciwszy dworskie zatrudnienia¹. Przez swe długie, jak na owe czasy, życie – urodził się bowiem około 1567 r. w mieszczańskej rodzinie w Poznaniu, a zmarł w Krakowie 30 lipca 1645 r. – wypełniał rozmaite zadania, i to w różnych częściach Rzeczypospolitej.

Od lat szkolnych jego losy związane były z jezuitami. Ukończył poznańskie kolegium i jako dwudziestoletni młodzieniec

¹ Biografię Bembusa przedstawiam za: R. Darowski, *Mateusz Bembus S.J. (1567–1645), profesor filozofii w Poznaniu*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1986, s. 213–217. Zob. ponadto: S. Bednarski, *Bembus Mateusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 419–420; S. Baczewski, *Wprowadzenie*, [w:] M. Bembus, *Kometa, to jest Pogródźka z nieba na postrach, przestrożę i upomnienie ludzkie*, oprac. S. Baczewski przy współudziale A. Nowickiej-Struskiej, Lublin 2009, s. 5–7.

21 czerwca 1587 r. wstąpił w szeregi Towarzystwa Jezusowego². W Krakowie odbył nowicjat i rozpoczął wieloletni okres nauczania, jak było to przyjęte, zaczynając od klas niższych: najpierw trzy lata w Jarosławiu, a potem przez rok w Poznaniu³. Uzupełniał wykształcenie, studiując w latach 1592–1596 na Akademii Wileńskiej teologię. W stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego przyjął też święcenia kapłańskie (10 marca 1596). Po jednorocznym pobycie w Krakowie (trzecia probacja, obejmująca studium prawa zakonnego i duchowości ignacjańskiej) oraz w Lublinie (w roli prefekta studiów i kaznodziei) przez kilka lat wykładał w Poznaniu filozofię (1598–1602), by znów trafić do Wilna, ale już jako wykładowca teologii scholastycznej (1602–1605). Tam też 17 lipca 1605 r. złożył uroczystą profesję (czwarty ślub – posłuszeństwa), zostając pełnoprawnym członkiem *Societatis Iesu*. W Akademii Wileńskiej uzyskał doktorat z filozofii i teologii, by już w 1605 r. powrócić do Poznania i podjąć wykłady z teologii scholastycznej (do 1610).

Od 1611 r. zaczął pełnić funkcję kaznodziei królewskiego Zygmunta III Wazy (prawdopodobnie to ustępujący do „cichego życia” Piotr Skarga polecił Bembusa na swoje miejsce). Był

² *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995* (oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, s. 35) podaje datę: 18 czerwca 1587 r.

³ Zachował się manuskrypt zawierający wykłady z retoryki prowadzone przez Bembusa w kolegium poznańskim: *In quatuor libros ... de arte rhetorica commentationes sub mag[istro] Matheo Bembo ... in Collegio Posnaniensi SJ, A.D. 1592* (rkps Biblioteki Seminarium Duchownego w Poznaniu, sygn. 107). Zob. L. Grzebień, *Bembus Mateusz*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 125.

to okres rozwinięcia przez Bembusa szerszej działalności pisarskiej⁴, przede wszystkim o charakterze polemicznym. W swoich łacińskich pismach zwracał się przeciw innowiercom⁵, bronił też stanowiska jezuitów w sporze z Akademią Krakowską⁶. W 1617 r. ukazało się chyba najważniejsze i najpopularniejsze dzieło Bembusa: *Bellator christianus, hoc est Ratio christiane, pie feliciterque bella et apparandi, et gerendi*⁷. Pod koniec wieku opublikowane zostało z inicjatywy króla Jana III Sobieskiego wraz z *Żołnierskim nabożeństwem* (1606) Skargi i nie było to działanie przypadkowe. Obydwaj królewscy kaznodzieje prezentowali bowiem wzór chrześcijańskiego żołnierza, który choć odwoływał się do koncepcji Antonia Possevina, był przez nich wyraźnie skierowany do mieszkańców Rzeczypospolitej, przy czym Bembus starał się rozwinąć oraz uzupełnić dzieło swego poprzednika (np. o egzemplaria historyczne i modlitwy). W 1618 r. wyszła następną pracą królewskiego kaznodziei,

⁴ Wcześniej wyszły powstałe pod jego opieką trzy zbiory tez filozoficznych (zob. R. Darowski, *op. cit.*, s. 217–219).

⁵ Występował przeciw konfederacji warszawskiej: *Pax non pax seu Rationes aliquot confederationis evangelicorum cum catholicis pacem, nullo modo veram esse pacem, breviter ostenditur*, [b.m.] 1615; kontynuował spór w odpowiedzi: *Pacatus impacatus ad examen vocatus seu Examen responsum, quibus ad rationes contra pacem confederationis in libello „Pax non pax” inscripto factas*, Kraków 1616. Zob. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658*, Warszawa 1974, s. 108 i 153.

⁶ M. Bembus, *Monita salutaria data anonymo auctori scripti nuper editi, cui titulus falso inditus, Monita privata Societatis Iesu*, [b.m.] 1615.

⁷ Ukazało się od razu w Kolonii i w Krakowie, miało jeszcze dwa wznowienia w XVII w.: w 1618 i 1688 r. Zob. M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009, s. 76–83.

Pastor vigilans, adresowana głównie do katolickiego duchowieństwa, któremu przedstawiał w nawiązaniu do życia i pism św. Grzegorza ideał duszpasterza.

W czerwcu tego roku Bembus udał się do Rzymu, gdzie został przyjęty przez papieża Pawła V i bez zezwolenia Zygmunta Wazy prowadził ponoć w kurii rzymskiej rozmowy w sprawach monarchy. Po powrocie do kraju w listopadzie zatrzymał się w Krakowie i nie powrócił już na dwór – jego obowiązki król powierzył Walentemu Fabrycemu. W latach 1620–1623 piastował urząd rektora kolegium w Poznaniu, przez kolejne trzy był prepozytem domu profesów w Krakowie. W tym okresie aktywnie uczestniczył w życiu swego zgromadzenia: jako wiceprowincał (przez kilka miesięcy roku 1625) i jako delegat polskich jezuitów podczas Kongregacji Prokuratorów w Rzymie (1629). Nadal stanowczo występował po stronie jezuitów w sporze z Akademią Krakowską⁸. Włączał się też w działania mające na celu doprowadzenie do unii z prawosławiem (uczestniczył w synodzie unickim we Lwowie w 1629 r.) i Kościołem ormiańskim w Polsce, co dokumentują jego kolejne dzieła: kazanie lwowskie opublikowane jako *Wzywanie do jedności katolickiej narodu ruskiego z Kościołem rzymskim* (Kraków 1630) oraz *Ormiańskie nabożeństwo i wzywanie ludzi narodu tego zacnego do jedności w wierze i miłości Kościoła s[więtego] rzymskiego* (Kraków 1630). Ostatnich kilkanaście lat życia spędził w oddaleniu od życia

⁸ M. Bembus, *Krótką sprawą o nowym kolegium ojców Societatis Iesu u s[więtego] Piotra w Krakowie*, Kraków 1625; idem, *Obrona kolegium krakowskiego patrum Societatis Iesu stanom koronnym na sejmie walnym warszawskim A.D. 1627 zgromadzonym do uważania podana*, Warszawa 1627.

publicznego, w krakowskim domu profesów, gdzie „oddawał się ascezie i przygotowywał do druku swoje prace”⁹. Zmarł tamże 30 lipca 1645 r. i został pochowany przez swoich współbraci w podziemiach kościoła św. Barbary.

Działalność kaznodziejska Bembusa, przynajmniej w latach przebywania na królewskim dworze, musiała być tak samo bogata jak Skargi, do jego obowiązków należało bowiem wygłaszanie kazań nie tylko podczas świąt, ale także szczególnych uroczystości, na przykład w czasie mszy inauguracyjnych prace sejmu¹⁰. Jednak w przeciwieństwie do swego poprzednika, pozostawił on po sobie więcej niż skromną jej drukowaną dokumentację. Poza wymienionymi, poruszającymi problemy jedności Kościoła, ukazały się tylko cztery oracje. Formę kazania ma inspirowany dziełami Skargi, wydany w postaci prognostyku traktat polityczny *Kometa, to jest Pogrożka z nieba* (Kraków 1618)¹¹. Pozostałe przykłady to typowe kazania przygodne, wygłoszone przez jezuitę na pogrzebach: biskupa poznańskiego Andrzeja Opalińskiego, wojewody łęczyckiego Adama Sędziwoja Czarnkowskiego i podkomorzego koronnego Andrzeja Boboli.

⁹ S. Bednarski, *op. cit.*, s. 420.

¹⁰ W rękopisie zawierającym diariusz sejmowy (Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300/29/90, k. 102) zachowało się streszczenie kazania sejmowego z 26 kwietnia 1616 r.: „Przed podniesieniem słynny kaznodzieja królewski jezuita Mateusz Bembus wygłosił kazanie w języku polskim. Starając się skłonić posłów do pozytywnego ustosunkowania się do propozycji królewskich, Bembus położył nacisk na cztery sprawy. Zwracał uwagę, że w obecnej sytuacji dla dobra pokoju nie należy kwestionować praw religii katolickiej, trzeba mieć na względzie dobro publiczne, zachować wierność królowi i radzić *sine respectu commodi privati*” (S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Wrocław 1970, s. 156).

¹¹ Zob. S. Baczewski, *op. cit.*, s. 9–13.

Kazania pogrzebowe należą do tekstów okolicznościowych, a więc zwykle publikowano je niedługo po motywujących ich powstanie wydarzeniach¹². Tak też jest w przypadku mów Bembusa wygłoszonych podczas uroczystości żałobnych Czarnkowskiego i Opalińskiego – oba wydawnictwa ukazały się bezpośrednio po ich śmierci (według informacji na kartach tytułowych: pogrzeb wojewody łęczyckiego odbył się 30 stycznia 1624, a biskupa poznańskiego 5 kwietnia 1628 r.). Oba kazania zostały wydane w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka. Obydwa też, wedle powszechnej w drukach funeralnych praktyki, zostały zaopatrzone przez autora w listy dedykacyjne, kierowane do najbliższej rodziny zmarłych: żony wojewody łęczyckiego – Katarzyny Czarnkowskiej, i brata biskupa poznańskiego – marszałka nadwornego Łukasza Opalińskiego, podpisane „w Krakowie u ś[więtej] Barbary”, odpowiednio – 24 lutego 1624 i 4 czerwca 1628 r. Do typowego wyposażenia typograficznego należały też towarzyszące im na odwrocie karty tytułowej herbowe drzeworyty i wiersze stemmatyczne.

Kazanie na pogrzebie Boboli ma odmienną postać wydawniczą. Podkomorzy zmarł 27 listopada 1616 r., a jego pogrzeb odbył się w nieukończonym jeszcze warszawskim kościele jezuitów. Kazanie towarzyszące tej uroczystości znamy jedynie z publikacji o kilkanaście lat późniejszej, mianowicie z roku 1629. Czy była to istotnie pierwsza edycja?

¹² Zob. M. Skwara, *Wstęp*, [w:] idem, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. 68. Inne sytuacje, jako wyjątkowe, były zwykle czytelnikowi sygnalizowane, np. w kazaniu na pogrzebie Władysława Michała Skoroszewskiego: „Do druku zaś w jedenaście lat wymuszone” (*ibidem*, s. 118).

Karol Estreicher, nie znalazłszy materialnego dowodu, zdecydowanie odrzucił twierdzenie wcześniejszych badaczy o wydaniu okolicznościowego druku kilka miesięcy po śmierci Boboli: „Siarczyński i Łukaszewicz mylnie przytaczają edycję z 1617 r. w Warszawie”¹³. W biogramie Bembusa w *Polskim słowniku biograficznym* Stanisław Bednarski jeszcze wspominał wydanie z 1617 r., ale już Ludwik Grzebień, najpełniej rejestrujący spuściznę pisarską kaznodziei, wymienia jedynie druk z 1629 r. Wyłącznie o tej publikacji pisze również Marek Skwara w bibliografii *Polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku*¹⁴. Obecnie ten stan rzeczy się nie zmienił, nie odnaleziono bowiem egzemplarza publikacji z 1617 r., choć jej istnienie wydaje się dość prawdopodobne. Ważnym świadectwem jest informacja podana przez Jana Wielewickiego w *Dzienniku spraw domu zakonnego* pod rokiem 1616. Jest to głos o tyle wiarygodny, że pochodzi z lat 1631–1633, kiedy to jezuita opisywał czasy panowania Zygmunta III¹⁵, od osoby dobrze zorientowanej w działalności Bembusa, skrupulatnie dokumentującej na potrzeby zgromadzenia jej pisarskie efekty. Wystarczy wspomnieć, że w przypadku dwu pozostałych kazań pogrzebowych jezuicki pamiętnikarz zapisał nie tylko informacje o ich drukowaniu,

¹³ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 12, Kraków 1891, s. 460. Por. F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, cz. 1, Lwów 1828, s. 26; J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania*, t. 2, Poznań 1838, s. 184.

¹⁴ Zob. M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe...*, s. 267–268.

¹⁵ Zob. J. Popłatek, *Jan Wielewicki i jego diariusz*, [w:] J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1630–1639*, wyd. i uzup. L. Grzebień, Kraków 1999, s. 29.

ale też podał okoliczności samych pogrzebów¹⁶. Komentując śmierć Boboli, Wielewicki zapisał:

Extat concio Polonica impressa P[atri] Matthaei Bembi, non multum post mortem eius edita, talis tituli: *Wizerunek szlachcica prawdziwego w kazaniu na pogrzebie Wielmożnego Pana Jego Mości Pana Andrzeja Boboli z Wielkich i Małych Piasków, podkomorzego koronnego, pilźnieńskiego, dybowskiego, gniewkowskiego etc., etc. starosty, wystawiony przez wielbnego ks[iędza] Mateusza Bembusa, doktora, teologa Soc[ietatis] Iesu. Quae concio iterum erat recusa Vilnae, Anno Domini 1629, iussu illustrissimi episcopi Vilmensis Eustachii Wołowicz¹⁷.*

Nie ulegało więc dla niego wątpliwości istnienie dwu wydań żałobnego kazania, przy czym tytuł, który odniósł do

¹⁶ Zanotował na przykład, że o wygłoszenie kazania po śmierci Czarnkowskiego poprosiła przebywającego już w Krakowie Bembusa wdowa, a licznie zgromadzeni na uroczystości żołnierze niezbyt chętnie słuchali słów kaznodziei o występkach swych kamratów. Natomiast żałobnego mówcę przy pochówku biskupa poznańskiego uczyniło z ks. Bembusa wyrażone w testamencie życzenie samego zmarłego, oczywiście także list zapraszający na pogrzeb z prośbą o pełnienie tej funkcji, podpisany przez Łukasza Opalińskiego. Zob. J. Wielewicki, *Historici diarii domus professae SI ad s. Barbaram Cracoviae annos decem 1620–1629*, Kraków 1899, s. 296, 153 („Scriptores Rerum Polonicarum”, t. 17).

¹⁷ Idem, *Historici diarii domus professae SI ad s. Barbaram Cracoviae annos undecim 1609–1619*, Kraków 1889, s. 185 („Scriptores Rerum Polonicarum”, t. 14). W przekładzie: „Zachowała się polska drukowana mowa ojca Mateusza Bembusa, wydana niedługo po jego śmierci, pod następującym tytułem: [...]. Mowa ta ponownie odbita została w Wilnie, roku Pańskiego 1629, z polecenia najjaśniejszego biskupa wileńskiego Eustachego Wołowicza” (wszystkie tłumaczenia tekstów łacińskich, o ile nie podano inaczej – dr Iwona Słomak).

pierwszego, opublikowanego zapewne kilka miesięcy po śmierci podkomorzego koronnego, jest niemal identyczny z nagłówkiem wznowienia, które jedynie uzupełnia informacja, że powtórne ukazanie się dzieła w Wilnie dokonało się na rozkaz biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza. Drobne różnice dotyczą zapisu nazwiska, które w 1629 r. przyjęło formę dopełniacza „Bobole”, i pierwszego słowa: „Wizerunk”¹⁸.

Pierwsze wydanie musiało się jednak różnić od edycji wileńskiej czymś więcej. Mało prawdopodobne jest, by nie znalazł się w nim autorski list dedykacyjny, skoro w dwu pozostałych przypadkach Bembus wykorzystał przypisanie kazań przedstawicielom rodziny nie tylko w celach konsolacyjnych, ale też ujawnił swoje zamiary (utrwalenie pamięci i pouczenie) oraz bezpośrednio zaangażowanie w powstanie dzieła. Pisząc do wojewodziny łęczyckiej, podkreślał, że na jej prośbę: „dałem się do tego przywieść, abym znowu rzecz onę moję pilniej przejrzawszy, do druku podał”¹⁹, także wprost czynił się sprawcą wytłoczenia kazania na pogrzebie biskupa poznańskiego („którem do druku podał”)²⁰. W kilka miesięcy po żałobnych uroczystościach bezpośrednio zaangażowanie w publikację kaznodziei wydaje się oczywiste. Natomiast wydanie wileńskie zaopatrzone jest

¹⁸ Obie formy występowały jednocześnie, nawet w wydaniach tego samego utworu, o czym świadczą np. wydawnicze dzieje *Wizerunku wiecznej sławy Sauromatów starych*, publikowanego pod różnymi nazwiskami i z różną formą pierwszego wyrazu w tytule.

¹⁹ M. Bembus, *Pochwała pogrzebna ... Adama Sędziwoja z Czarnkowa Czarnkowskiego*, Kraków 1628, k. A₂r.

²⁰ Idem, *Żałoba abo Kazanie ... na pogrzebie Andrzeja ze Bnina Opalińskiego*, Kraków 1624, k. A₂r.

tylko w niepodpisaną, zapewne ułożoną przez typografa *Przedmową do czytelnika baczego*, w której wspomina się w trzeciej osobie Mateusza Bembusa jako autora kazania. Brak w nim też wypowiedzi pobocznych, wchodzących zwykle wówczas w skład ramy wydawniczej, zdobi go za to zamieszczony na odwrocie karty tytułowej miedzioryt, prezentujący portret zmarłego (zob. ilustrację na s. 51). Pełnostronicowe przedstawienie podkomorzego, ujęte w architektoniczną ramę, której kapitele kolumn zdobią herby rodowe, odznacza się starannością i profesjonalizmem wykonania²¹. Jest to dzieło Johanna Engelhardta, cenionego wileńskiego medaliera, który w 1626 r. wykonał również medal przedstawiający biskupa Wołłowicza²².

Na tle ogłoszonych drukiem przez Bembusa kazań żałobnych wileński *Wizerunek* wyróżnia coś jeszcze. Został on uzupełniony publikacją świeckiej mowy pogrzebowej, co zdarzało się niezwykle rzadko, podobnie zresztą, jak samodzielne wydania rzeczywiście wygłaszanych żałobnych oracji²³. Mowa, będąca

²¹ Zob. M. Kałamajska-Saeed, *Wilno jako ośrodek graficzny w XVII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1993, nr 2/3, s. 203–204.

²² Zob. N. Zawisza, *Engelhart (Engelhard, Engelhardt, Engelhart) Ioannes*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, Wrocław 1975, s. 171.

²³ Inny znany przykład to: W. Adrianowic, *Kazanie na pogrzebie ... Dądziboga Władysława Szuski* (b.m., 1630), gdzie na k. F_{1r} zaczyna się *Rzecz do strapionych rodziców zmarłego Krzysztofa Radziwiłła*. Z kolei druk: M. Hesperius, *Wizerunki śmierci i pogrzebu ... Andrzeja Reja* (Leszno [1642]), zawiera od k. E_{3r} *Krótką sumę obszerną przemowy po włożeniu do sklepu szlachetnego ciała ... A[ndrzeja] R[eja] z N[agłowic] na cmentarzu mianej*. Zob. M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe...*, s. 340. Przykłady samodzielnych wydań świeckich oracji pogrzebowych podaje M. Barłowska, *Jakub Sobieski czy Jakub*

podziękowaniem uczestnikom pogrzebu w imieniu rodziny, ukazała się pod nazwiskiem Jakuba Szczawińskiego, wojewody brzeskiego. Godność tę Szczawiński otrzymał dopiero w 1620 r., a więc tytułatura nie oddaje sytuacji historycznej w roku pogrzebu, została zaktualizowana. W rzeczywistości jednak mowę na pogrzebie podkomorzego Boboli wygłosił Jakub Sobieski, ówczesny wojewodzie lubelski. Świadczy o tym jednoznacznie rękopiśmienna tradycja zachowanego w licznych przekazach tekstu²⁴, przede wszystkim jednak dwa zbiory oratorskie, stanowiące autorskie kolekcje przemów późniejszego kasztelana krakowskiego, zachowane w rękopisach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod sygnaturami 400 II i 3567 II²⁵.

Nie wiadomo, jakim sposobem autorstwo mowy przypisano w druku z 1629 r. Szczawińskiemu. Nasuwają się tu dwie hipotezy. Po pierwsze, na pogrzebie pojawiała się zwykle więcej niż jedna świecka oracja, wtedy co najmniej dwugłos tworzyły:

Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli?, „Pamiętnik Literacki” 2007, z. 4, s. 155–156 (szczególnie przypisy 3 i 6).

²⁴ Na potrzeby edycji krytycznej przygotowywanej przez piszącą te słowa razem z Małgorzatą Trębską dla serii „Biblioteka Pisarzy Staropolskich” udokumentowano dotąd 23 przekazy (tylko trzy drukowane), z czego jeden (rkps Biblioteki Narodowej, sygn. BOZ 855, k. 88–89), będący odpisem druku, potwierdza błędną informację o autorze.

²⁵ Zawartość tych manuskryptów została omówiona przez historyków. Zob. J. Długosz, *Jakub Sobieski (1590–1646). Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, Wrocław 1989; Z. Trawicka, *Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII w. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 173–186. Ich charakterystykę jako zbiorów oratorskich podaje w książce *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010, s. 32–38.

mowa pocieszająca w imieniu gości i mowa dziękczynna w imieniu rodziny. Być może więc Szczawiński rzeczywiście przemawiał, ale w innej roli, a w procesie przepisywania i krążenia kopii w manuskryptach nastąpiło przestawienie nazwisk. Po drugie, mogło zawinąć ogólne tylko, aktualizujące określenie mówcy jako marszałka zeszłego sejmku – w 1629 r. powinno się ono odnosić do Jakuba Sobieskiego, pod którego łaską obradował sejm latem 1628, odniesienie tej informacji do roku 1616 wskazywało wiosenny sejm zwyczajny i jego marszałka, ówczesnego kasztelanica inowrocławskiego Jakuba Szczawińskiego. Niezależnie od tego, jak było, błędna atrybucja mowy dowodzi, że kaznodzieja, świetnie przecież zorientowany w sprawach publicznych i stykający się w Warszawie z obydwoma politykami, raczej nie czuł nad edycją. Wynika z tego, że pierwodruk najprawdopodobniej mowy pogrzebowej nie zawierał, dopiero ktoś działający na polecenie biskupa Wołłowicza w 1629 r. postanowił edycję funeraliów Boboli wzbogacić nie tylko reprezentacyjnym miedziorytem, ale i tekstem oracji.

Nie wiadomo, co skłoniło hierarchę, bardzo już schorowanego, do przypomnienia postaci zmarłego przed trzynastu laty podkomorzego. Wołłowicz, zostawszy biskupem wileńskim, 10 listopada 1616 r., czyli w miesiącu śmierci Boboli, dokonał aktu ingresu na katedrę stolicy Wielkiego Księstwa²⁶. Wcześniej na pewno zetknął się z podkomorzym na dworze Zygmunta III, gdyż od roku 1615 sprawował urząd podkanclerzego litewskiego, obydwaj byli też regalistami, ofiarnie wspierającymi politykę

²⁶ Zob. W. Przyalgowski, *Żywoty biskupów wileńskich*, t. 2, Petersburg 1860, s. 75.

króla. Może nie bez znaczenia jest fakt, że w czasie gdy ukazywała się omawiana edycja, w Wilnie przebywał imiennik zmarłego – późniejszy święty Andrzej Bobola. Bratanek podkomorzego, od 1611 r. będący w szeregach jezuitów, 12 marca 1622 r. otrzymał tam z rąk Wołłowicza święcenia kapłańskie i w latach 1625–1630 aktywnie działał przy kościele św. Kazimierza²⁷. Kontakty obydwu duchownych wydają się więcej niż prawdopodobne. Na pewno wileńska edycja kazania powstała dla jego pośmiertnej chwały, by „cnoty i sprawy w potomną podawać pamięć” (s. 52). Podpis pod reprezentacyjnym ujęciem Boboli głosi jego zwycięstwo po śmierci, jemu w istocie przypisując wydawnicze przedsięwzięcie:

Perillustri heroi, Magnifico Domino, D[omino] Andreae Bobola de Magna et Parva Piaski, supremo Regni Poloniae succamerario, Pilsnensi, Gniewcoviensi, Diboviensi etc., etc. capitaneo. Andreas tumulo surgit Bobola. Vetus-tas ostendit gemmas patria cara tibi²⁸.

²⁷ Zob. J. Poplatek, *Andrzej Bobola*, [w:] *Polski słownik biograficzny...*, t. 1, s. 101–102.

²⁸ W przekładzie: „Przesławnemu bohaterowi, Wielkiemu Panu, Panu Andrzejowi Boboli z Wielkich i Małych Piasków, wielkiemu podkomorzemu koronnemu, staroście pilźnieńskiemu, gniewkowskiemu, dybowskiemu itd. Andrzej Bobola wstaje z grobu. Twa droga ojczyzna chlubi się starożytnymi klejnotami”.

Bohater publikacji, Andrzej Bobola z Wielkich i Małych Piasków, podkomorzy wielki koronny, to postać w historii znana i ważna, choć nieciesząca się jednoznacznie chwalebnią opinią. Przyszedł na świat w 1540 r. jako syn Krzysztofa i Elżbiety z Wielopolskich, jego młodość przypadła na czasy polskiego „złotego wieku”²⁹. Przebywał początkowo w otoczeniu Jana Tarnowskiego, potem na dworach królewskich: Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, pełniąc typową dla dworzanina służbę³⁰. Dopiero z osobą ostatniego monarchy wiąże się szybsza kariera Boboli, który w 1595 r. został burgrabią krakowskim, w 1599 sekretarzem królewskim, a w 1609 w sędziwym już wieku był wyniesiony do godności podkomorzego wielkiego koronnego. Kulisy tego awansu tak przedstawił Albrycht Stanisław Radziwiłł:

[...] został podkomorzym, za wstawiennictwem się kardynała i marszałka W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], stryjów moich, Bobola, który aż do śmierci ten urząd piastował; potem jednakże okazał się niewdzięcznym dla mojej familii³¹.

Niewątpliwie jednak sam król nagrodził w ten sposób wierną służbę Boboli. To u boku Zygmunta III stał się on jedną

²⁹ Zob. W. Dobrowolska, *Bobola Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 153–155.

³⁰ Ważne misje powierzał mu hetman Jan Zamoyski, określał go nawet „amicus meus”. Zob. *ibidem*, s. 153.

³¹ A.S. Radziwiłł, *Rys panowania Zygmunta III*, przeł. E. Kotlubaj, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2011, s. 46.

z najbardziej wpływowych osobistości na dworze. Jego pozycję wzmocniały bliskie stosunki z jezuitami. Nieprzypadkowo przecież w pośmiertnej laudacji, przypominając zasługi podkomorze- go, Wielewicki stwierdzał: „magnus [...] totius nostrae Societatis defensor et propugnator” („wielki całego naszego Towarzystwa obrońca i opiekun”)³². Szczególne więzy przyjaźni łączyły go przez lata z wpływowym kaznodzieją królewskim, księdzem Skargą. Świadectwem ich pozostają do dziś listy dedykacyjne kierowane do przyszłego podkomorze- go, którymi wpływowy je- zuita opatrzył aż trzy swoje dzieła³³. Niejednokrotnie powoływał się w nich Skarga na zażyłość z Bobolą, znajomość jego pragnień i wyrazy sympatii. W przypisaniu *Kazań o siedmi sakramentach* wydanych w 1600 r. kreował królewskiego sekretarza na wierne- go królewskiego sługę, który świadom swych obowiązków nie może oddalać się od dworu, by poświęcić się swym umiłowanym zajęciom: „rozmyślaniu i czytaniu rzeczy nabożnych”. Jak zauwa- żyła Anna Sitkova, nietrudno dostrzec tu podobieństwo do wy- nurzeń samego kaznodziei na temat jego osobistych pragnień³⁴. Pochwalny obraz Boboli nakreślony przez Skargę daleki był od szlacheckiej *opinio communis*³⁵. Szczególnie jaskrawy, wyostrozony

³² J. Wielewicki, *Historici diarii...*, s. 184.

³³ Zob. A. Sitkova, „*Na polów dusz ludzkich*”. *O literackiej ramie wydawni- czej w edycjach kazań Piotra Skargi (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1998, s. 106–112.

³⁴ *Ibidem*, s. 107.

³⁵ Spośród historiografów bardzo krytyczną ocenę Boboli pozostawił w swej kronice Paweł Piasecki. Od niego pochodzą często przytaczane słowa: „homo rudis, morosus, promotus ad illud officium patrocinio sacerdotum Societatis Iesu, quod illis in omnibus consentiret” („prostak i dziwak ponury, wyniesiony na ten urząd za protekcją jezuitów za to, że im we wszystkim był powolny”). Cyt. za: L. Zarewicz, *Andrzej z Piasków Bobola, podkomorzy koronny Zygmunta III*,

walką na słowa wyraz opinia ta znalazła w pismach ulotnych czasu rokoszu Zebrzydowskiego. To w nich Bobola przedstawiany był jako stronnik znienawidzonych jezuitów i intrygant. Na przykład w „*Colloquium*” rokoszowym butnie odpowiada na zarzuty interesowności i knowań (w. 114–130):

Szlachcic:

Któż to taki,
Co wszelaki
Pokój dobry
I też szczodry
Pański datek
Dla swych plotek
Nam go bierze
Gwoli wierze
Jezuickiej
Hańby szwedzkiej?

Bobola:

Ozowę się,
Nie boję się:
Jam jest Bola,
Chociam chola [zółć – M.B.].
Idź do Skargi,
Słyszysz targi
O nas jakie³⁶.

jakim był, a jakim go „Kronika” biskupa Pawła Piaseckiego przedstawia, Lwów 1876, s. 83.

³⁶ Cyt. za: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. 1: *Poezja rokoszowa*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 79.

W rokokowej publicystyce Bobola ukazywany jest jako człowiek wielce wpływowy, bez którego wiedzy i udziału nic się nie dzieje na dworze, stąd powtarzające się w skargach szlachty stwierdzenia: „za radą Boboliną” i „za instancją Boboliną”³⁷. Nieco inny rys wykorzystał do sportretowania podkomorzego autor rymowanego *Ekscytarza* (w. 123–136):

Jezuita z ofiary nabożeństwa tego
Bierze cegłę albo dwie złota arabskiego,
Co odniósłszy do swojej poślubionej cele,
Weźmie przedsię sposobów do chwalenia wiele
I tam pańską pobożność, szczodrobliwosć, cnotę
Jedwabnemi oślachci słowy i robotę.
Toż w niedzielne kazanie z płaczem odprawuje,
Króla w jego postępkach jawnie animuje,
Gromi ślachtę, że nie chcą patrzeć w żywot jego,
Pomsty woła na ludzie narodu polskiego.
Wtem godzina wycieczce skoro z kazalnicy,
Wnet Bobola, dziękując, idzie, jezucie,
Że nic rzeczy namownych nie puścił imo się,
Że im tak króla chwalił, jak głodnemu prosię³⁸.

Fałszywa ma się więc okazać widoczna dla wszystkich pobożność podkomorzego, w tym jego zamiłowanie do uważnego wysłuchiwania kazań. A przecież Skarga, chwając go w przywołanym liście dedykacyjnym, podkreślał nawyk Boboli czytania kazań i winszował „sobie takich słuchaczów i tak urodzajnej

³⁷ *Ibidem*, t. 3: *Proza*, Kraków 1918, s. 72.

³⁸ *Ibidem*, t. 1, s. 304–305.

do nasienia drogiego ziemie”³⁹. Jakby odpowiadając na zarzuty o protekcję i udział w grach interesów, wynosił uczciwość królewskiego współpracownika: „będąc w takiej łasce pańskiej i taki przystęp Króla J[ego] M[ości] i ufanie u niego mając, żadnymi się upominkami ani podarkami łakomymi i bogatymi nie obciążasz”⁴⁰. Laudację podkomorzego rozwijał Skarga także w dwu późniejszych listach poprzedzających ascetyczne dzieło *O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego* (1606) i *Aeropagus* (1609). Wzmocnieniu uległa w nich pochwała postawy religijnej Boboli, a przywoływane przez kaznodzieję dowody gorliwości katolickiej (np. przyjmowanie sakramentów oraz czas poświęcany na rozmyślanie i modlitwy, którego nie pozwał sobie zakłócać) zapowiadały pochlebne słowa, mające wybrzmieć z ust jego następcy w trakcie pogrzebowego kazania. W przypisaniach Skargi przewijała się także myśl o pewnej współnocie losu dwu starców, zmęczonych dworskim życiem, ale trwających wiernie na służbie, marzących tylko o godnym przygotowaniu się do rozstania z tym światem.

Inaczej niż Skarga, Bobola pozostał na dworze Zygmunta III do samej śmierci. Doceniony przez monarchę, o czym świadczą choćby licznie nadane mu królewszczyzny⁴¹, odszedł z tego

³⁹ Cyt za: A. Sitkova, *op. cit.*, s. 108.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 107.

⁴¹ Krzysztof Chłapowski (*Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996, s. 108) wymienia senatorów i dygnitarzy w pierwszym pokoleniu, którzy uzyskali po kilka królewszczyzn po śmierci poprzednich posesorów, a więc w wyróżniający się sposób korzystali z łaski monarszej, wśród nich wskazując Andrzej Bobolę, który został użytkownikiem Barcic, Libuszy, Gniewkowa, Kampinosu, Pilzna i Dybowa.

świata, jak przedstawia to kazanie, spokojnie i pobożnie. Jego pogrzeb odbył się w budowanym właśnie warszawskim kościele jezuitów Najświętszej Panny Marii Łaskawej, którego zmarły był współfundatorem⁴². Ponieważ zszedł bezpotomnie, żyjąc z wyboru w stanie kawalerskim, jeden z jego spadkobierców, bratanek Wojciech Bobola, ufundował brązowe epitafium ze szczęśliwie do dziś ocalonym z ruin warszawskiej katedry półprofilowym wizerunkiem podkomorzego przed ołtarzykiem z krucyfiksem⁴³ i z nieistniejącym obecnie napisem:

Viator audi non morabor. Scis lapides non loquaces esse, quin et taceam nisi cogeret loqui veritas, ut pudeat non fater [sic!] homines, quod loquntur lapides. Andreas Bobola de Piaski – noveras omnino, hospes nisi aut sis peregrinus, post probatam quatuor maximis regibus fidem et dignum tamen libero homine obsequium, vitaque acta tenore aequabili hic quiescit, heus Invidia habes hic quod mordeas genus haut potes et laudabiles avos, clara haec et illustria antiquitate et meritis, sed quae is propria virtute magis fecit illustria, unicum non excuso, si non cuius moribus arriserit verum – haec vita fuit <ut possit> tantum probatissimis. Vivit annos LXXVI. Moritur XXVII Novembris Anno D[omi]ni D[ei] MDCXVI. Albertus

⁴² Jego doczesne szczątki spoczywają tam do dziś. Zob. *Katalog zabytków sztuki Polsce. Miasto Warszawa*, cz. 1: *Stare Miasto*, red. J.Z. Łoziński, A. Rottermund, Warszawa 1993, s. 230.

⁴³ Nagrobek został przeniesiony w końcu XVIII w. do katedry św. Jana, uległ zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego. Odnaleziona w gruzach katedry pozłacana brązowa plakietka po restauracji znajduje się w kaplicy Najświętszego Sakramentu (*ibidem*, s. 229).

Bobola de Piaski, succamerarius Praemisliensis, capitaneus Pilsnensis, nepos ex fratre posuit⁴⁴.

I tym razem ulotne słowa mówców, utrwalone drukiem na nietrwałym papierze, okazały się bardziej odporne na działanie czasu niż te ryte na grobowym pomniku.

Wizerunk szlachcica prawdziwego należy do szeroko praktykowanej w pierwszej połowie XVII w. odmiany kazań pararenetycznych. Jak słusznie zauważyła Dobrosława Platt, wychowawcza tendencja była w nich wspólna z całym *genus demonstrativum*, ale jej sens w kaznodziejstwie był inny. W mowach pochwalnych zrealizowanie wzorca przez bohatera laudacji było jej najważniejszym argumentem, w kazaniach

⁴⁴ Cyt za: L. Zarewicz, *op. cit.*, s. 47. W przekładzie: „Słuchaj, przechodniu, nie każę długo czekać. Wiesz, że kamienie nie są gadatliwe i doprawdy milczałbym, gdyby mnie do mówienia nie zmusiła prawda, aby zawstydzić ludzi przemilczających to, o czym mówią kamienie. Andrzej Bobola z Piasków – wiesz, o kim mowa, chyba żeś przyjezdny albo z dalekich stron – dochowawszy wierności czterem potężnym królom i wywiązawszy się z obowiązków służby godnej człowieka wolnego, dopełnił życia i naturalną kolejną rzecz spoczął w tym miejscu. Hejże, Zawiści, masz tu ród i chwalebnych przodków, których nie da się pokąsać! Wszystko to sławne i świetne, lecz on uświetnił to jeszcze bardziej swoją własną cnotą. Nie wzbraniam ci tylko [kąsać] tego, kto ma takie zwyczaje, że nie obawia się prawdy. Takie to było życie, jakie zdarza się tylko najzacniejszym, że docenić mogą je tylko ci, których ceni się najwyżej. Żył 76 lat. Zmarł 27 listopada roku Pańskiego 1616. [Nagrobek ten] postawił Albert Bobola z Piasków, podkomorzy przemyski, starosta pilzneński, bratanek”.



Warszawa, kościół jezuitów.
Portret z epitafium Andrzeja Boboli (ok. 1620)

pogrzebowych „stwarzanie czy też sugerowanie pewnego wzorca postępowania dokonywało się nie ze względu na ich bohaterów, ale ze względu na odbiorców”⁴⁵. Celem kazania pozostawało zawsze wypełnianie nauczycielskiej misji Kościoła. Typowym sygnałem wybrania przez kaznodzieję celu w postaci przedstawienia słuchaczom godnego naśladowania wzoru i pobudzenia ich do jego aktywnego podjęcia były sformułowania tytułowe. Przywoływały one wprost terminy wskazujące na przesłanie parenetyczne, takie jak „wizerunek” czy „obraz”, lub ukrywały je w czytelnym dla odbiorcy symbolach, np. *Mitra, honor prawdziwego książe*⁴⁶. Spośród kazań funeralnych Bembusa tylko to wygłoszone na pogrzebie Boboli realizuje zamiar całościowo parenetyczny. *Żałoba abo Kazanie ... na pogrzebie ... Andrzeja ze Bnina Opalińskiego* wykorzystuje herbowy koncept, który całą jego pochwalną inwencję organizuje odniesieniem do tematu kazania („Dni moje przeminęły jako łodzie jabłka wiozące”, Hi 9,26), natomiast kazanie na pogrzebie wojewody Adama Sędziwoja Czarnkowskiego to po prostu *Pochwała pogrzebna*, prezentująca biograficznie ujętą laudację zmarłego. W wileńskim druku pojęcie „wizerunk” jest jeszcze czymś więcej, odnosi się nie tylko do samego kazania, ale niejako patronuje całej edycji.

Dośłowne znaczenie słowa „wizerunek” (‘przedstawienie unaoczniające’) odnosi się do portretu zmarłego. Miedziorytowe

⁴⁵ D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przelomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992, s. 81.

⁴⁶ Zob. M. Kuran, *Wprowadzenie*, [w:] B. Czarliński, S. Giżycki, *Książę Janusz Wiśniowiecki (1598–1636) w lubelskich kazaniach pogrzebowych*, Lublin 2007, s. 11–12.

przedstawienie musiało być oparte na podobiznie wykonanej z autopsji, gdyż charakterystyczne rysy podkomorzego (wydatny, lekko orli nos, zmarszczki na czole oraz wąsy, spiczasta broda i bujna fryzura) utrwalono na epitafijnej plakiecie (zob. ilustrację na s. 25). Portret z funeralnego druku ukazuje przede wszystkim wiernego królewskiego urzędnika, co symbolizuje gest lewej ręki, podtrzymującej zawieszony na grubym łańcuchu medalion z podobizną Zygmunta III⁴⁷, i dostojnika odzianego w bogatą delię, który w sarmackim geście wsuwa prawą dłoń za pas. Metaforyczne sformułowanie podpisu: „tumulo surgit Bobola” („wstaje z grobu Bobola”) odnosi się do nieśmiertelności zyskiwanej poprzez podane do druku słowo, a kolejna metafora – „gemmas” („klejnoty”) bezpośrednio nawiązuje do kompozycji kazania, w którym Bembus z jej wykorzystaniem będzie przedstawiał cechy budujące obraz „prawdziwego szlachcica”.

Parenetyczne przesłanie wyrażone w słowie „wizerunk” podejmuje również *Przedmowa do czytelnika bacznego*. Najpierw pojawia się w niej wykład ogólnej zasady, że to sam Bóg „ludzi cnotliwych i wielkimi darami swojemi nad inszych osobliwie ozdobionych zwykł na wizerunk i na przykład inszym na tym świecie wystawować, tak słuszna i przystojna rzecz jest objawiać ich cnoty i sprawy w potomną podawać pamięć, aby *et posteritas* przypatrować się im i naśladować ich na potym mogła” (s. 52),

⁴⁷ Złoty łańcuch z medalionem przedstawiającym podobiznę króla miał otrzymać Bobola jako prezent od monarchy za zasługi (zob. W. Dobrowolska, *op. cit.*, s. 154). Przedstawienie głowy króla z profilu w zwieńczonej krzyżem koronie, okolone napisem: „Sigi[s]mundus III, Rex Pol[oniae], M[agnus] D[ux] L[ituaniae]”, nie pasuje do żadnego ze znanych medalionów Zygmunta III. Zob. M. Stahr, *Medale Wazów w Polsce 1587–1668*, Wrocław 1990.

która to reguła uzasadnia konkretny przypadek realizacji ideału, „aby był i terazniejszemu, i przyszłym wiekom do pamięci i wiadomości w druk podany, aby ludzie narodu szlacheckiego w tej Rz[eczy]p[ospoli]tej wizerunk i wzór z niego brali” (s. 52). W ten sposób przedmowa streszcza ideę kazań parenetycznych, wyrażaną w typowej dla nich, dwuczęściowej kompozycji, zawierającej prezentację wzorca i opowieść o życiu bohatera wiernie go realizującego⁴⁸. Określenie, jakie zostało użyte wobec samego tekstu kazania: „żywot, [...] pogrzebowem kazaniem wyrażony” (s. 52), sugeruje właśnie biograficzny porządek. Jednak kompozycja zastosowana przez Bembusa jest inna.

Temat kazania został zaczerpnięty z nieco przekształconego wersetu 2 Księgi Machabejskiej (6,31): „Vita decessit, universae genti memoriam mortis suae ad exemplum virtutis derelinquens” („Zszedł z żywota, wszemu narodowi pamiętkę śmierci swej na przykład cnoty zostawiwszy”, s. 53) i już on wprowadza perspektywę parenetyczną. Jej dalsze przygotowanie następuje we wstępie, w którym kaznodzieja z wykorzystaniem licznych cytatów ze Starego Testamentu (szczególnie z ksiąg mądrościowych: Koh 9,5, 12,7 Syr 44,9, 44,14 Mr 5,15) najpierw uzasadnia wanitatywne twierdzenie o marności i przemijalności człowieka, by zaraz potem przejść do amplifikacji myśli o możliwości jego trwania w pamięci ludzkiej. Służy jej przedstawienie licznych biblijnych i antycznych przykładów ludzi, którzy zasługiwali na pamięć po śmierci, oraz różnych sposobów, jakimi starali się ją zyskać (poprzez słowo pisane, a nawet przez porywanie się dla jej zdobycia na nieczne uczynki). Rozważania te

⁴⁸ Zob. D. Platt, *op. cit.*, s. 84–85.

prowadzą oczywiście do jedynego słusznego wniosku, że tylko człowiek cnotliwy zasługuje na nieśmiertelną pamięć, co znów zostaje utwierdzone zestawem mądrościowych sentencji biblijnych i jednym tylko przykładem – Eleazara. Tego bogobojnego starca uczynił autor paralełą dla losu podkomorzego, teraz będzie już dowodził tezy szczegółowej, że to Bobola pozostawił po sobie „wieczną pamiątkę”, a mimo że zabrała go śmierć, „nieoszaczowany cnót wysokich skarb, prawdziwy szlachcica wizerunek, zostawić nam musiała” (s. 58). W tym momencie powtórzenie tematu kazania, odniesione już wprost do zmarłego, zamyka wstęp.

Uzasadnienie słuszności przetrwania pamięci o zmarłym zawiera narracja. Bembus przedstawił w niej szlachetne pochodzenie podkomorzego, przypominając zasługi najdawniejszych przedstawicieli jego rodu i otrzymanie za czyny wojenne herbu Leliwa. Opowiadanie kaznodziei ma charakter historyczny, poparte zostało faktami i wiarygodnymi świadectwami. Autor wykorzystał *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* Jana Długosza, kronikę Marcina Kromera i herbarz Bartosza Paprockiego. Z dziejów rodu wypływa pochwalny wniosek i organizująca dalej całe dowodzenie, metaforycznie sformułowana teza: „Wziął tedy z dawnych i starożytnych przodków swoich szlachectwo jako drogi klejnot, który wielkimi cnotami jako drogiemi kmięmi osadził i ozdobił” (s. 62).

Argumentacja została przejrzyście rozplanowana jako wyliczenie kolejnych klejnotów – cech prawdziwego szlachcica, tworzących w sumie zapowiedziony w tytule idealny wzór.

Porządek laudacji odpowiada więc statycznemu układowi cnót⁴⁹, nie zaś sugerowanemu w przedmowie biegowi życia. Klejnot wymiennie będzie oznaczał zarówno tożsamy z herbem symbol szlachectwa, jak i cenną ozdobę. Katalog tych ozdób, choć dość obfity, okazuje się raczej jednowymiarowy. Składają się nań wyliczane kolejno: obrona wiary katolickiej, żądza rozmnożenia chwały Bożej, łaskawość i sprawiedliwość wobec poddanych, miłość do ojczyzny połączona z wiernością królowi. W obrębie poszczególnych „klejnotów” pojawiają się dalsze częściowe argumenty. I tak na przykład dbałości o chwałę Bożą dowodzą pobożne fundacje przodków oraz podkomorzego królewskiego, niewstrzymywanie przez niego dziesięcin, szacunek okazywany duchownym i gorliwe zwalczanie konfederacji warszawskiej. Także i rozwinięcie pozostałych argumentów rysuje przede wszystkim obraz nie tyle „szlachcica prawdziwego”, ile pobożnego chrześcijanina. Bo przecież i troska o poddanych wynikała z myśli o „ciężkim sądzie Pańskim” (s. 69), a dążenie do sąsiedzkiej zgody, nawet za cenę poniesienia swojej racji, z unikania konieczności przysięgi: „wolał sprawiedliwej odbieżeć, niż dla jednego i drugiego tysiąca straszliwe imię Boskie w usta swoje na świadectwo brać” (s. 73–74). Wyliczenie tylko czterech „klejnotów” nie mogło najwyraźniej pomieścić całej pochwalnej materii i drugą część dowodzenia jezuita konstruuje z enumeracji częściowych wizerunków, przykładów godnego wypełniania przez

⁴⁹ Zob. M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 351–352.

zmarłego zadań dzierżawcy królewskich dóbr i monarszego urzędnika.

O ile skupienie się przez kaznodzieję na piastowanym urzędzie jest oczywiste, o tyle wysunięcie na pierwszy plan problemu zarządzania królewszczyznami pokazuje szczególny rys perswazji księdza Bembusa. Pozytyw rysuje on bowiem na szerokim tle zjawisk negatywnych: to, czego podkomorzy nie czynił, tworzy bogatą i różnorodną perspektywę patologii oraz grzechów społecznych. Kaznodzieja z zacięciem niemal satyryka, ze świadomością szczegółu i czasem dosadnie punktuje zło, a rozprzestrzenione w społeczności szlacheckiej zachowania. Tylko w kwestii królewszczyzn: puszczanie dóbr w dzierżawę, bezwzględne pobieranie czynszów, rabunki żołnierskie, wycinanie lasów, czerpanie dodatkowych prywatnych zysków – w sumie tworzy w tym obszarze bolesną diagnozę społeczną. Jeszcze ostrzejsze w wymowie jest to negatywne tło dla pochwały dworskiej służby zmarłego. Na dworze panuje bowiem pochlebstwo, prywatna, chciwość, przekupstwo, protekcje i zakłamanie. Na takim tle Bobola staje się tym bardziej godny pochwały, ale również tym bardziej okazuje się wyjątkiem.

Dopiero ostatnia, trzecia część dowodzenia wprost nazywa to, co od początku stanowiło dla kaznodziei perspektywę pochwalnego postrzegania postaci zmarłego – jego postawę religijną. Końcowa teza brzmi: „Na ostatek wszystkim katolikom wielkich chrześcijańskich cnót pamiętkę po sobie i przykład zostawił” (s. 83). Z wyraźnym zaangażowaniem i znajomością prywatnej sfery życia Boboli kaznodzieja ukazał słuchaczom uzasadnione służbą Bogu wybranie przez zmarłego „bezzennego

stanu” (s. 85), zaprezentował praktyki pobożne królewskiego urzędnika: codzienne rachunki sumienia, modlitwy i rozmyślenia, częste przyjmowanie sakramentów, cześć dla Najświętszej Panny, słuchanie kazań, posty i jałmużny, w tym formy szczególnie spektakularne, noszące cechy ascetycznej pobożności, jak leżenie krzyżem przy modlitwie, dyscypliny czy padanie na twarz przy Podniesieniu. Bembus nierzadko powołuje się na własne świadectwo, relacjonuje słowa podkomorzego, potwierdzenia dla własnych sądów szuka też wśród słuchaczy. Wyraża świadomość, że postawa Boboli była tak doskonała i niezwykła (współcześnie i tym bardziej na dworze – trudność przewyciężona wzmacnia zawsze pochwałę), że kończy figurą *permissio*: „Świeckiegoli to człowieka, zwłaszcza dworskiego, żywot był czy jakiego na duchowny bogomyślny stan oddanego? Sami rozsądźcie” (s. 90). Chociaż ta figura myśli najwyraźniej służyć miała wzmocnieniu, amplifikacji pochwały, to ujawnia ona chyba także czysto perswazyjny zabieg, jakim było zatytułowanie kazania „wizerunek szlachcica prawdziwego”. Zaprezentowany wzorzec tylko ogólnie nawiązywał do głównych idei staropolskiej parenetyki stanowej: wartości szlachectwa i służby ojczyźnie⁵⁰, w samej swej istocie, pod ich społecznie akceptowaną, nośną retorycznie formułą kreował obraz żarliwego wyznawcy religii katolickiej, wszystkie sfery swojego życia, także tego publicznego, podporządkowującego wierze i utwierdzanej głosem sług Kościoła swej prawowierności.

⁵⁰ Zob. S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku – XVII wiek*, Lublin 2009, s. 215–234.

Peroratio kazania od razu wprowadza wyższy rejestr stylistyczny przez rozpoczęcie jej ciągiem apostrof do ojczyzny, szlachty, króla i Bobolów, zwrotów utwierdzających ich w radości z posiadania takiego syna, brata, sługi i krewnego. Jest to właściwie tylko ślad konsolacji, bowiem w tak przeprowadzonej laudacji nie ma miejsca na wyrazy żalu – pewność zasługi gwarantuje wieczną nagrodę. I dopiero w zakończeniu kaznodzieja wykorzystał biograficzny topos żałobny, służący przedstawieniu okoliczności śmierci. Znowu jest to narracja o wyraźnych cechach prawdziwościowych, wzmocniona dialogową prozopopeją – przypomnieniem rozmowy jezuita z przygotowanym na śmierć podkomorzym. Ostatni akcent kazania ma już na celu tylko poruszenie słuchaczy postawionych przed pozorną alternatywą zamkniętą w figurę *subiectio*: śmierć taka jak Boboli (co oznacza oczywiście realizację zasady: dobre życie – dobra śmierć) czy inna, to znaczy prowadząca wprost do piekła (co jednoznacznie sugeruje biblijny cytat narzekania umarłych z 5 rozdziału Księgi Mądrości, ukazującego koniec niebożnych). Końcowa *exhortatio* potwierdza tylko jedyny słuszny wybór (s. 93):

Nie tą, cna krwi szlachecka, nie tą, ale pierwszą drogą,
drogą cnót i pobożności, drogą przykładu dobrego, która
prosto człowieka prowadzi tam, gdzie być i mieszkać jest
nasze szczęście najwyższe!

Kazanie pogrzebowe to inaczej, według terminologii stosowanej w wykładach retoryki, *oratio funebris ecclesiastica*, świecka mowa pogrzebowa to *oratio funebris civilis*⁵¹. Współtworzą one nie tylko jedną pogrzebową uroczystość, choć miejsce kazania jest wyznaczone liturgią, a mowy zwykle poprzedzają złożenie ciała do grobu, ale też łączy je wspólna żałobna i pochwalna topika. Jest nawet możliwe, że i kazanie, i oracja mogły być wypowiedane przez osoby duchowne. Tym bardziej warto pamiętać o podkreślanych przez retorów różnicach. Cała inwencja kaznodziejska wyprowadzana jest z Biblii:

In conficienda hac oratione eligit orator sententiam ex Scriptura Sacra et proponit ad quam or[atori]a defuncti gesta et or[atori]a encomia virtut[um] eius dirigit⁵².

Uzupełniają ją oczywiście inne źródła, w tym pisma ojców Kościoła, tradycja, dokumenty Kościoła⁵³. Mimo tendencji panegirycznej, specyficznie kaznodziejski pozostaje również cel

⁵¹ Podaję za wykładem zachowanym w manuskrypcie: *Dux oratorius, seu Sacrae et humanae eloquentiae praecepta ex Cicerone, Ari[istote]le, Quintiliano, Hermogene et aliis antiquissimis rhetoribus*, rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 1984, s. 257–259.

⁵² *Ibidem*, s. 257. W przekładzie: „Aby ułożyć tę mowę, orator wybiera z Pisma Świętego werset (sentencję), z którym powiąże opowieść o czynach zmarłego i pochwały jego cnót – zbudowane po oratorsku”.

⁵³ Dyskusję na temat topiki kościelnej i jej koncepcję w ujęciu Stanisława Sokołowskiego przedstawia W. Ryzek, *Rhetorica christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, Kraków 2011, s. 101–118. Dzieje dyskusji na temat wydzielenia rodzaju dydaktycznego streścił ostatnio R. Krzywy, *Poezja*

mowy kościelnej, zawsze dydaktyczny i przepowiadający Słowo Boże. Oracja świecka jest natomiast przede wszystkim głosem społeczności, która upamiętniając zmarłego, ma na względzie relacje spajające jej członków, regulowane więzami pokrewieństwa i społecznych hierarchii oraz praktykowaniem dobrych obyczajów w ramach obowiązujących zasad grzeczności. Zewnętrznym znakiem owej praktyki pozostaje (podobnie jak w innych okolicznościach, np. weselnych czy sejmowych) dialogiczny układ świeckich przemów⁵⁴, każde działanie wymaga bowiem podziękowania⁵⁵.

Na pogrzebie podkomorzego Boboli dziękowanie w imieniu rodziny przypadło Jakubowi Sobieskiemu, człowiekowi, który miał w przyszłości osiągnąć wysokie godności w Rzeczypospolitej (w 1646 r., tuż przed śmiercią, zajął najwyższe krzesło w senacie, zostawszy kasztelanem krakowskim)⁵⁶. Miał też zostać jednym z najbardziej znanych i uznanych mówców, przemawiając na licznych ślubach, pogrzebach (także najznamienitszych osób, jak np. Bartłomiej Nowodworski, Stanisław Żółkiewski,

staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki, Warszawa 2014, s. 34–39.

⁵⁴ Tę cechę jako swoisty rys polskiego oratorstwa podkreśla M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008, s. 38.

⁵⁵ W przeciwieństwie do kazania. Por.: „Huic orationi nullus respondet nisi forte privatim si itaque respondebit aliquis privatim ex mortui cognatis habebit reponoris huius precepta ex oratione gratiarum actoria de qua supra dixi” (*Dux oratorius...*, s. 258). W przekładzie: „Na tę orację nikt nie odpowiada, chyba że może prywatnie; jeśli zatem ktoś spośród krewnych zmarłego odpowie prywatnie, wskazówki do tej odpowiedzi zaczerpnie z mowy dziękczynnej, o której mówiłem wyżej”.

⁵⁶ Zob. J. Długosz, *Sobieski Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa 2000, s. 483–490.

Jana Karol Chodkiewicz, Jerzy i Krzysztof Zbarascy), w sejmie i na polu elekcyjnym⁵⁷. Jednak w 1616 r. był on jeszcze na początku swej życiowej drogi i z tego najdawniejszego okresu jego działalności oratorskiej zachowało się niewiele przemówień⁵⁸. Z 1613 r. pochodzą dwie mowy na sejmiku wisznieńskim, a z 1615 trzy wystąpienia sejmowe. Oracja na pogrzebie Boboli to najstarsza znana dziś mowa pogrzebowa Sobieskiego.

Dziękczynny charakter perory ujawniał się na końcu, kiedy po wanitatywnej refleksji ogólnej, opłakiwaniu i pochwale (uzupełnianych zwykle konsolacyjnym argumentem o pocieszeniu czerpanym z samej obecności tak wielu żałobników) padały wyrazy wdzięczności dla uczestników pogrzebu. Tak też jest w oracji Sobieskiego (s. 98):

W[aszmościowie] zaś, M[iłościwi] P[anowie], żeście proch ziemi oddali, uczyniliście to i z powinności chrześcijańskiej, i z wielkiej chęci swej, i miłości, którąście żywemu oświadczały. Za co Ichm[ość] P[anowie] powinni i z Ich M[ość] P[anami] egzekutorami będąc W[aszmościom] obowiązani, uniżenie przez mię dziękują.

⁵⁷ O pozycji Sobieskiego jako oratora świadczy m.in. miejsce, jakie zajął w antologii Jana Pisarskiego *Mówca polski* (Kalisz 1668). Zob. M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, s. 282–308.

⁵⁸ Zob. zestawienie bibliograficzne w: M. Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego. Wraz z tekstem mowy „Rzecz J.M. Pana Jakuba Sobieskiego ... na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera...”*, Szczecin 2006, s. XCIV–CXIV.

Podziękowania bywały znacznie bardziej rozbudowane, kiedy mówca kierował je do poszczególnych osób, najczęściej reprezentowanych przez posłów. Gdy chowano dostojników, obecność legatów, często również przemawiających, była niemal obowiązkowa⁵⁹. Jest wielce prawdopodobne, że Zygmunt III wydelegował kogoś do uczestniczenia w uroczystości pogrzebowej swego urzędnika. Brak w tekście mowy personalnych podziękowań kierowanych przez Sobieskiego – oratora rodziny do posłów nie wyklucza, że zostały one wypowiedziane. Praktyka utrwalania kopii oracji w rękopisach była taka, że najczęściej właśnie finalne wyrazy wdzięczności bywały skracane i pomijane jako ściśle związane z daną okolicznością, więc nieprzydatne przy traktowaniu tekstu jako retorycznego wzoru. Mogło się tak zdarzyć i w tym przypadku, choć żadna ze znanych kopii oracji z pogrzebu Boboli nie zachowała ich śladu.

Mowa Sobieskiego jest bardzo prosta, stosunkowo krótka i pozbawiona makaronicznych ozdobników. Całe jej erudycyjne wyposażenie, szczególnie w porównaniu z kazaniem Bembusa⁶⁰, jest bardzo skromne. W ogólnorefleksyjnym, rozbudowanym wstępie, traktującym o zmienności i niepewności ludzkiego losu, orator konsekwentnie odwołuje się do zbiorowego doświadczenia („Nie nowina W[aszmoś]ciom”, „Pojrzymy na”, „na każdy

⁵⁹ Jakub Sobieski wystąpił przykładowo jako poseł króla Władysława IV na pogrzebie hetmana Stanisława Koniecpolskiego.

⁶⁰ Bembus do cytowanych przykładów powracał także w innych kazaniach pogrzebowych, np. sięgnął do mowy św. Ambrożego na pogrzebie cesarza Walentyniana, chwalił i biskupa Opalińskiego, i wojewodę Czarnkowskiego.

dzień widzimy” „widziemy wszyscy”, s. 94–96) i co najwyżej wspiera się mądrością czerpaną z przysłów. Używa popularnych zwrotów przysłowiowych dla określenia szczęścia („jako wianki wił”, s. 95), niebezpieczeństw zmiennego losu (por. s. 95 i 96), przypomniał też spopularyzowaną jako przysłowie sentencję z *Retoryki dla Herenniusza* o wiecznym podążaniu zawiści za cnotą, znaną na przykład z *Pieśni o cnocie* Jana Kochanowskiego (zob. s. 96)⁶¹. Uzupełnia je równie popularnymi toposami wani-tatywnymi, np. świata-zabawki, życia jako niepewnego gościńca, czy aluzją do okna Momusa, pozwalającego wejrzeć w ludzkie serce. Tymi prostymi środkami tworzy mówca gradacyjną amplifikację: życie na świecie jest trudne, jeszcze trudniejsze na dworze, a najtrudniejsza na dworze „dobra i spokojna śmierć” (s. 96). Jednak służy mu ona jedynie jako podstawa do dalszego zabiegu powiększenia, tym razem poprzez porównanie przeciwne – im trudniejsze i prawie niemożliwe jest do osiągnięcia dobre życie na dworze oraz dobra śmierć, tym bardziej godna pochwały okazuje się postawa zmarłego podkomorzego: „Lecz to wszystko inaczej na oko baczyliśmy ze wszytką Koroną w tym zacnym człowieku” (s. 96).

Podstawową tezę syntetycznie ujętej konfirmacji Sobieski czyni zasadę wyrażaną w łacińskim przysłowiu: *Qualis vita et mors ita*. Nie przedstawia ani pochodzenia, ani biegu życia

⁶¹ Mowa o porównaniu, które jako pierwszy argument uzasadnia początkowe twierdzenie, że cnocie zawsze towarzyszy zazdrość:

Jako cień nieodstępny ciała naszladuje,

Tak za cnotą w też tropy zazdrość postępuje

(J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1997, s. 72: II 12, w. 3–4).

podkomorzego, podkreślając jedynie jeden jego wymiar – wytrwanie w godnym życiu „na tym Rzeczypospolitej widoku, to jest dworze” (s. 97) i przygotowanie na dobrą śmierć. Mówcę interesuje koniec życia Boboli jako jego ostateczne potwierdzenie i przypieczętowanie. Skrótowo wyliczając cnoty zmarłego, stosunkowo najwięcej uwagi poświęca jego chrześcijańskiej śmierci. Szlachecki orator wyraźnie zgadza się w tym punkcie z kaznodzieją, tym samym rezygnując z prerogatyw niejednokrotnie przyznawanych przez samych duchownych świeckim mówcom⁶². Jego pełna akceptacja dla perspektywy, z jakiej oceniona została w kazaniu postać podkomorzego, widoczna jest też w zakończeniu mowy. Nie znalazło się w niej tradycyjne zapraszanie na żałobny chleb, które najczęściej było sygnałem końca podziękowań pogrzebowych. Ostatni akcent stanowi, podobnie jak w kazaniu, zwrócenie myśli słuchających ku własnej śmierci i – co może dziś wydawać się nieco paradoksalne – ujęte w postaci życzeń: „aby kiedy na każdego z W[asz]-m[ościów] ostatni dekret padnie, takąż ostatnią, jako i jemu, dał godzinę” (s. 99).

Pełna zgoda Sobieskiego na przesłanie wygłoszonego wcześniej kazania widoczna jest może jeszcze wyraźniej w ciągłym potwierdzaniu parenetycznej wymowy postawy zmarłego. Sobieski określa go jako „rzadki przykład” i wprost, z własnego niejako doświadczenia, mówi o jego naśladowaniu („miło nam wszystkim było nań patrzeć i z niego się wielkich

⁶² Np. niektórzy kaznodzieje z tego powodu zastrzegali się, że nie będą zajmować się genealogią, gdyż to domena mówców świeckich. Zob. M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym...*, s. 419–420.

rzeczy młodszym i starszym uczyć”, s. 98). W tekście wydrukowanej przy kazaniu w 1629 r. mowy pada również słowo „wizerunk” (s. 98), jednak we wszystkich pozostałych przekazach jest ono nieobecne. Daje to niemal pewność, że jest to dodatek wydawcy, który w ten sposób postanowił jeszcze bardziej przybliżyć słowa świeckiego oratora do mowy kaznodziei. Nie jest to jedyna ingerencja w tekst. Równie ważna jest amplifikacja krótkiego wyliczenia zalet zmarłego następującym fragmentem (s. 97–98):

[...] ojczyznę, nie prywatę swą miłujący, szczerowierny, baczny, obyczajów staropolskich ludzi, chlebodawca wielki, pobożny, cnotę nad wszystko miłujący. I któżby jego cnoty wyliczył? Jednym słowem, we wszystkich sprawach wielki, tak że go wielkiem podkomorzem, wielkiem Bobołą słusznie nazwać mamy, bo wielkich cnót i dzieł szlacheckich wielki nam po sobie przykład zostawił.

Najwyraźniej celem i tych zdań było rozwinięcie pochwały, podkreślenie jej za pomocą figur (hyperoche, poliptoton) i wzmocnienie w ten sposób parenezy. Poprzez takie zabiegi świecka mowa pogrzebowa została ściśle spojona z poprzedzającym ją kazaniem. Kluczowe dla przesłania utworu słowo „wizerunk” zawsze (na karcie tytułowej, w przedmowie, samym kazaniu i dołączonej do niego mowie) drukowane jest majuskułą, wiążąc poszczególne elementy publikacji w całość i podkreślając jednoznaczność, parenetyczną jej wymowę. Chociaż więc karta tytułowa druku zapowiada tylko kazanie Bembusa, to

dopiero cały druk przynosi pomnikowy „wizerunek” wielkiego podkomorzego. Ścisły związek współtworzących go tekstów z okolicznościami z czasem ulegał osłabieniu, a ich podstawowa funkcja komemoratywna ustępowała pierwszeństwa walorom dydaktycznym. Tylko jako wzór wizerunek zmarłego zyskiwał nieśmiertelność.

Na koniec chcę wyrazić moje podziękowania osobom, bez których ta edycja nie tylko nie pojawiłaby się w obecnym kształcie, ale najpewniej nie powstałaby w ogóle. Dziękuję dr Iwoni Słomak za przekłady tekstów łacińskich oraz wnikliwość i cierpliwość w filologicznych poszukiwaniach. Za będące mi nieocenioną pomocą rozmowy o kaznodziejstwie i edytorstwie dziękuję prof. Annie Sitkowej i dr Weronice Pawłowicz. Wreszcie niech słowa wdzięczności zechce przyjąć profesor Roman Krzywy, którego niezawodne redakcyjne wskazówki, ale przede wszystkim wyrozumiałość i życzliwość były mi w trudnym czasie wsparciem.

Zasady wydania

Podstawą edycji *Wizerunku szlachcica prawdziwego* jest jedynie dziś znane wydanie z 1629 r., choć można przypuszczać, że istniało wcześniejsze, opublikowane tuż po śmierci Andrzeja Boboli¹. Druk ukazał się w nieznannej oficynie wileńskiej w 1629 r. (reprodukcja karty tytułowej na s. 48): 4°, s.nlb. 20 (i 1 k.nlb. z portretem zmarłego wklejona po stronie tytułowej), sygn. A–E⁴. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Śląskiej, sygn. 462724 I. Druk ma charakter parenetyczny, stąd zapewne do kazania Bembusa dołączono mowę pogrzebową Jakuba Sobieskiego (opublikowaną mylnie pod nazwiskiem Jakuba Szczawińskiego), znaną z wielu przekazów rękopiśmiennych².

Większość zachowanych do dziś egzemplarzy druku nie ma wklejonej karty z miedziorytem, która powinna się znajdować zaraz po stronie tytułowej (np. wolumin Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. XVII 2532). Portret Boboli pochodzący z tego druku spotykany jest za to

¹ Zob. *Wstęp*, s. 11–12.

² Zob. *Wstęp*, s. 15, przypis 24.

w zbiorach grafiki³. W egzemplarzu Biblioteki Śląskiej karta z miedziorytem została wklejona odwrotnie (w efekcie po stronie tytułowej dwie strony są puste i dopiero na k. A₂ znajduje się portret).

W opracowaniu transkrypcji kierowano się następującymi rozwiązaniami:

Zastosowano współczesną interpunkcję oraz podział na akapity. Wprowadzono dzisiejszą pisownię małych i dużych liter, np. *chleb Anielski* → *chleb anielski, co Tydzień* → *co tydzień*. Zachowano majuskułę w tytułach grzecznościowych.

Pisownię łączną i rozłączną modernizowano (np. *choć by* → *choćby, niechciał* → *nie chciał*).

Respektowano występujące w druku oboczności, np. *wszystko // wszystko, abo // albo*. Nie wyrównywano obocznie występujących zapisów dawnych i nowych form przymiotników i przysłówków w stopniu najwyższym, np. *najbardziej, najmniej, najbliższy, najaśniejszego*.

Zrezygnowano z oznaczania tzw. *a* jasnego (*á*).

Ślad pochylonego *e* pozostawiono w formach typu: *potym, bohatyrowie, szczyrość*. Jednokrotnie pojawiającą się formę świadczącą o rozszerzeniu artykulacji przed *t* (*beł*) zmodernizowano. Zachowano natomiast ścieśnioną wymowę wygłosu w słowie *zejdzi* ('zejdzie').

Wprowadzono dzisiejsze oznaczenia nosowości, niekonsekwentnie stosowane w druku, np. *przywiezywał* → *przywieżywał, nie* → *nię*.

³ Zob. np. M. Suchodolska, I. Jakimowicz, J. Jaworska, *Rysunki z kolekcji J.I. Kraszewskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 1961, s. 218: poz. 782.

Zmodernizowano pisownię głosek: *o / ó / u*, np. *ktora* → *która*, *panow* → *panów*, rozchwianą pisownię imienia *Jakob* // *Jakub* ujednolicono (→ *Jakub*). Respektowano natomiast formę umotywowaną etymologicznie: *notę* ('nutę').

Nie modernizowano dawnych repartycji samogłosek: *e // a*, *e // o*, *ę // ą*, np. *sendomierskiego*, *przywięzywał*, *przyjachał*.

Uwspółcześniono grafie *i*, *y*, *j*, np. *iego* → *jego*, *naywißßych* → *najwyższych*. Zgodnie z dawną wymową w słowach pochodzenia obcego transkrybowano je w grupach samogłoskowych ze wzdłużeniem, np. *rezolutiej* → *rezolucyjnej*, *konfederaczej* → *konfederacyjnej*, *chrześciański* → *chrześcijański*.

Zgodnie z obecną normą zapisano spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne (np. *prozbami* → *prośbami*, *zkąd* → *skąd*) oraz podwojenia spółgłosek (np. *kommunie* → *komunije*).

Zmodernizowano oznaczenia miękkości i twardości spółgłosek. Usunięto oznaczenie zmiękczenia *l*, *n* przed samogłoskami, np. *kawalier* → *kawaler*, *daliej* → *dalej*, *jedniego* → *jednego*. Miękkość oznaczano według dzisiejszego uzusu, np. *bogobojności* → *bogobojności*.

W transkrypcji uwzględniono formy będące świadectwem mieszania szeregów: *c / ć / cz* oraz *s / ś / sz*, np. *nioszczowany*, *Polszcze*, *przyśli*, *śrebrny*. W niezmienionej postaci transkrybowano dawne formy zaimków i liczebników: *naszy*, *inszy*, *pierwszy* ('pierwsi').

Znak *f* oddawano jako *s*, *ś* lub *sz*, np. *fwoje* → *swoje*, *szczęście* → *szcześnie*, znak *ß* jako *sz*, *ż*, np. *niß* → *niż*, *ßemranie* → *szemranie*.

Wahania pisowni *z // ź // ż* zmodernizowano, np. *rozno* → *różno*, *prozno* → *próżno*, *bliznym* → *bliźnim* (w druku

przeważają formy z *ź*). Współczesną ortografię wprowadzono w pisowni słowa *ktorz* (→ *któż*).

Bez zmian pozostawiono archaiczne grupy spółgłoskowe, np. *śrzodki, poźrzaławszy, barzo, sumnienie*.

Zachowano archaiczne *rz* w wyrazie *cierzpliwie*.

Uproszczeni grup spółgłoskowych nie korygowano, np. *rzemieśnik*. Ściągniętą postać przedrostka rozwinięto: *rostantia* → *rozstantia*. Nie modernizowano natomiast innych formantów, np. *namienić, najdowały*.

Pozostałości grafi łaćńskiej spolonizowano, np. *accusatore* → *akuzatore*, *praeminentiej* → *preminencyjej*, *Stephanowi* → *Stefanowi*.

Zachowano właściwości fleksyjne druku.

Pozostawiono konsekwentnie stosowane końcówki: *-em, -emi* w narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego, np. *pogrzebowem, chwalebniemi*, oraz w narzędniku liczby mnogiej odmiany przymiotnikowej, np. *wielkiemi, ciężkiemi*.

Pozostawiono dawne końcówki dopełniacza liczby pojedynczej miękkotematowych rzeczowników rodzaju żeńskiego i męskich zakończonych na *á* (np. *Twórcę, ziemię, Bobole, teologiję, religiję*), biernika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego (np. *władzą, historiją*), narzędnika liczby pojedynczej rodzaju męskiego (np. *kamieniami, chrześcijanami, pasterzmi*). Pozostawiono odmianę wewnętrzną w złożeniach (np. *kilkądziesiąt*).

Zachowano formy dawnej odmiany czasowników *myśleć* i *wspomnieć* (*myślał, wspomnię*), a także czasowników wielokrotnych, np. *zastugowali, pokazował, czyniwał*.

Respektowano dawną formę trybu rozkazującego, np. *przyjmi* ('przyjmij').

Zachowano archaiczną formę czasu teraźniejszego słowa posiłkowego *być: jestechny*.

Nie ingerowano w dawną formę imiesłowu przysłówkowego uprzedniego, np. *wyszedszy*.

Konwencjonalne abrewiacje rozwinęto bez zaznaczenia, np. *sprawiedliwe^e* → *sprawiedliwego, cuiusq;* → *cuiusque*. Skrótę rozwiązano, oznaczając rozwinięcie nawiasem kwadratowym, np. *Jeo Mści* → *Je[g]o M[o]ści, MM PP* → *M[ości] P[anowie]* (o rozwijaniu skrótu *M* jako *M[ość]* zdecydowało użycie tej formy na k. A_{2v}).

Cytaty łacińskie transkrybowano zgodnie z pisownią przyjętą przez *Słownik polsko-łaciński*, red. M. Plezia, t. 1–5, Warszawa 1959–1979.

Wykaz poprawek błędów druku:

Wizerunk szlachcica prawdziwego

- s. 54 <9> – poprawka wydawcy; 4 – druk
- s. 54 <Ecclesi>es. – poprawka wydawcy; *Genes.* – druk
- s. 55 <I>ubal – poprawka wydawcy; *Tubal* – druk
- s. 66 *był*<y> – poprawka wydawcy; *był* – druk
- s. 67 <O> *innych* – poprawka wydawcy; *Innych* – druk
- s. 68 *displícere* – poprawka wydawcy; *displíp cere* – druk
- s. 72 *nieposzanowanie różne* – poprawka wydawcy; *nieposzanowanie różnie* – druk
- s. 74 *królo*<m> – poprawka wydawcy; *królów* – druk
- s. 79 *uczynność* – poprawka wydawcy; *uczynności* – druk

- s. 80 *Epist[ola]* <7>9 – poprawka wydawcy; *Epist. 9* – druk
s. 82 *u<n>iversae* – poprawka wydawcy; *uuiversae* – druk

Przedmowa Jakuba Szczawińskiego

- s. 96 *d<obr>a* – poprawka wydawcy; *droga* – druk
s. 98 *przyszed<t>* – poprawka wydawcy; *przyszed* – druk

WIZERVNK

Szláhcicá Prawdziwego

W KAZANIV

Ná pogrzebie Wielmożnego Táná

Jego Wci Váná

ANDRZEIA BOBOLE

Z wielkich y mátych Miastow/ Wodkomo-
rzego Koronnego Pił:nińskiego/ Dybowstic-
go/ Gniewkowskiego rz. rz. Stárosty.

Carmeli Wystáwiony. *Truto* *ensis*

Przez Wielebnego Xa. MATTHEVŠZA BEMBVSA,
Doctora Theologia Societatis IESV.

Teráz odnowiony

Zázlececiem y nákládem Jaśnie Wiele-
bnego Jego Msci

X. EVSTACHEGO WOLLOWICZA

Biskupa Wileńskiego.

W W I L Ń I E,

Roku Panskiego M. DC. XXIX.

Wizerunk szlachcica prawdziwego
w kazaniu na pogrzebie Wielmożnego Pana,
Jego M[oś]ci Pana Andrzeja Bobole
z Wielkich i Małych Piasków,
podkomorzego koronnego,
pilźnieńskiego, dybowskiego,
gniewkowskiego etc. starosty,
wystawiony przez Wielebnego Ks[iędz]a
Mateusza Bembusa,
doktora teologa *Societatis Iesu*,
teraz odnowiony za zleceniem i nakładem
Jaśnie Wielebnego Jego M[o]ści Ks[iędz]a
Eustachego Wołłowicza, biskupa wileńskiego

Tytuł: *Wizerunk* – wizerunek; słowo wskazuje na parenetyczny charakter druku (zob. *Wstęp*, s. 26);

Andrzeja Bobole – na temat zmarłego zob. *Wstęp*, s. 18–24; z *Wielkich i Małych Piasków* – siedzibą Bobolów były miejscowości Wielki Piasek i Mały Piasek położone w dzisiejszym województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim;

Mateusza Bembusa – zob. *Wstęp*, s. 5–9;

teraz odnowiony – o okolicznościach wznowienia zob. *Wstęp*, s. 16–17;

Eustachy Wołłowicz (ok. 1570–1630), referendarz duchowny (1600–1615), pisarz litewski (1605–1615), podkanclerzy litewski (1615–1618), od 1616 r. do śmierci biskup wileński.

Portret na s. 51 ujęty został w architektoniczną ramę, której kapitule kolumn zdobią herby zmarłego: Leliwa (Bobolów), Stary Koń (matki), Gozdawa (babki ojczystej), Trąby (prawdopodobnie babki matczynej). Inskrypcja pod wizerunkiem: „PERILLUSTRI HEROI, MAGNIFICO DOMINO, D[OMINO] ANDREAE BOBOLA DE MAGNA ET PARVA PIASKI, SVPREMO REGNI POLONIAE SVCCAMERARIO, PILSNENSI, GNIEWCOVIENSI, DIBOVIENSI etc., etc. CAPITANEO. ANDREAS tumulo surgit BOBOLA. Vetustas ostendit gemmas patria cara tibi” („Przesławnemu bohaterowi, wielkiemu panu, panu Andrzejowi Boboli z Wielkich i Małych Piasków, wielkiemu podkomorzemu koronnemu, staroście pilźnieńskiemu, gniewkowskiemu, dybowskiemu itd. Andrzej Bobola wstaje z grobu. Twa droga ojczyzna chlubi się starożytnymi klejnotami”). Miedzioryt sygnowany: „Ioannes Engelhartt Vilnae fecit” („Jan Engelhartt wykonał w Wilnie”).



PERILLVSTRI: HEROI:
MAGNIFICO DOMINO D: ANDREA BOBOLA
DE MAGNA ET PARVA PIASKI SVPREMO REGNI
POLONIE SVCCAMERARIO PHSNENSI GNIEWKVIENSI
D:ROVIENSI ESSE: CAPITANEO
ANDREA: Titulo: sive: BOBOLA: Vastus:
Orator: gentis: Polle: cura: fuit:

Joanne: Engelman: fide: fuit:

Przedmowa do Czytelnika baczego¹

Jako Pan Bóg ludzi cnotliwych i wielkimi darami swojemi nad inszych osobliwie² ozdobionych zwykł na wizerunek i na przykład inszym na tym świecie wystawować, tak słuszna i przystojna rzecz jest objawiać ich cnoty i sprawy w potomną podawać pamięć, aby *et posteritas*³ przypatrować się im i naśladować ich na potym⁴ mogła. Dlatego człowieka wielkiego i wysokimi cnotami a chwalebniemi i rzadkimi przymiotami osobliwie⁵ obdarzonego, Jego M[ości] Pana Andrzeja Bobole, podkomorzego koronnego, żywot, od Wielebnego Ks[iędza] Mateusza Bembusa, doktora teologii i kaznodzieję J[ego] K[rólewskiej] M[ości], pogrzebowem kazaniem wyrażony, godna rzecz jest, aby był i terażniejszemu, i przyszłym wiekom do pamięci i wiadomości w druk podany, aby ludzie narodu szlacheckiego w tej Rz[eczy]p[ospoli]tej wizerunek i wzór z niego brali, i onego w bogobojności i w cnotach jego naśladowując, szlachectwo swoje zdobili⁶. Co i ty, czytelniku łaskawy, czyniąc, przyjmij ten dobry umysł⁷ wdzięcznie.

¹ *baczego* – rozumnego, roztropnego.

² *osobliwie* – szczególnie.

³ *et posteritas* – (łac.) także potomność.

⁴ *na potym* – później.

⁵ *osobliwie* – zwłaszcza, w szczególności.

⁶ *szlachectwo swoje zdobili* – doskonalili swoją szlachecką postawę.

⁷ *dobry umysł* – szczerzy zamiar.

**Wizerunk szlachcica prawdziwego
w kazaniu na pogrzebie Wielmożnego Pana,
Jego Mości Pana Andrzeja Bobole
z Wielkich i Małych Piasków,
podkomorzego koronnego,
pilźnieńkiego, dybowskiego,
gniewkowskiego etc., etc. starosty,
wystawiony przez Wielebnego Ks[iędz]a
Mateusza Bembusa,
doktora teologa Soc[ietatis] Iesu**

„Vita decessit, universae genti memoriam mortis suae ad exemplum virtutis derelinquens” (2 Mach. 6)¹.

„Zszedł z żywota, wszemu narodowi pamiętkę śmierci swej na przykład cnoty zostawiwszy”².

Jakoby człowieka na świecie nigdy nie było, kiedy by pamiętki jakiej znacznej na potomne lata po sobie nie zostawił. „Omnes morimur, et quasi aquae dilabimur in terram, quae non

Człowiek
bez pamięci
zeszły jakoby
nigdy nie był.
2 Reg. 14³

¹ Rozwiązanie łacińskich sigli występujących w kazaniu zamieszczono na s. 102. W przypadku braku przekładu biblijnych wersetów lub różnic stylistycznych tłumaczeń pióra Bembusa podawano w przypisie brzmienie fragmentu w przekładzie Jakuba Wujka.

² Skrócony ze względu na kontekst cytaty biblijny. Tłumaczenie parafrazuje przekład Wujka: „A ten ci tym sposobem szedł z żywota, nie tylko młodzieńcom, ale i wszemu narodowi pamiętkę śmierci swej na przykład cnoty i męstwa zostawiwszy” (2 Mch 6,31).

³ 2 Sam 14,15. Księgi Samuela dawniej często traktowane były jako Królewskie.

Eccles. 12¹

revertuntur” („Wszyscy umieramy, a jako wody wsiąkamy w ziemię, które się nazad² nie wracają”). „Revertitur pulvis in terram suam unde erat, et spiritus redit ad Deum, qui dedit illum” („Wraca się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał”). Którzy tak na świecie żyli, iż nic pamiętnego po sobie nie zostawili, tacy nie tylko żywotowi temu, ale i pamięci ludzkiej umierają, i takie o nich milczenie u potomności będzie, jakoby się byli nigdy na świat nie urodzili. „Sunt, quorum non est memoria, perierunt, quasi non fuerint, et nati sunt, quasi non nati” („Są, których nie ma-ż pamiętki, zginęli jako ci, których nie było, i narodzili się, jakoby się nie rodzili”). Pamięć ich „quasi memoria hospitis unius diei praetereuntis” („przemijająca jako gość”⁶). „Oblivioni tradita est memoria eorum”. Owo zgoła „pamiętka ich w zapamiętaniu głębokim”.

Eccles. 44³

Sap. 5⁴

Eccles. <9>⁵

Umarli dla pamiętki zostawionej w sercach ludzkich zawsze żyją

<Eccle>es. 44⁷

Różne mają ludzie szrodki nabycia żyjącej i po śmierci sławy

Owi zaśię, co żywot swój na świecie prowadząc, o to się starali, aby co pamiętnego po nich zostało, choć żywotowi doczesnemu umierają, w pamięci jednak i wspomnianiu ludzkim żyć nigdy nie przestają: „Corpora eorum sepulta sunt, et nomen eorumivet in generationem et generationem” („Wprawdzie i ciała ich po śmierci już ziemi oddane, ale imię ich żyje i żyć będzie od pokolenia do pokolenia”).

Na to życie w pamięci ludzkiej nieśmiertelne rozmaitych sposobów ludzie zwykli zażywać⁸. Jedni co wspaniałego,

¹ Koh 12,7.

² *nazad* – z powrotem.

³ Syr 44,9.

⁴ Mdr 5,15.

⁵ Koh 9,5.

⁶ „Jako pamiętka gościa jednego dnia przemijającego”.

⁷ Syr 44,14.

⁸ *zażywać* – używać.

dziwnego i pozornego¹ budowali: bądź to piramidy i kolosy² wiecznotrwale, bądź wieże w niebo idące, bądź miasta i zamki niedobyte³, jako uczynili oni, co mówili: „Faciamus civitatem et turrim, cuius culmen pertingat ad caelum, et celebremus nomen nostrum”⁴. Niektórym też miastom dawali imiona swoje, „vocerunt nomina sua in terris suis”⁵.

Genesis 11

Drudzy wynajdowali co ludziom potrzebnego i pożytecznego, jako rzemiosło, sztukę nowotną⁶, instrument muzyczny, lekarstwa i insze tym podobne dzieła, aby dla nich po wszystkie wieki z pochwałą i z dzięką⁷ służyli. Jacy byli oni pierwszy potomkowie Adamowi. „<I>ubal, qui fuit pater canentium cithara et organo” i „Tubalcain, qui fuit malleator et faber”⁸. Niektórzy się ojczyźnie swej dobrze zasługowali i za nią zdrowia swe w niebezpieczeństwa nieśli, przewagi znaczne czynili⁹, krew swoją, mężnie z nieprzyjacielem czyniąc¹⁰, przelewali i tak imiona swe na pamięci ludzkiej jako na dyjamenie rysowali. Takowi byli oni Kodrusowie, Kurcyjuszowie¹¹ i inszy mężni bohaterowie.

Genesis 4

¹ *pozornego* – wspaniałego, pięknego.

² *kolosy* – olbrzymie posągi.

³ *niedobyte* – nie do zdobycia.

⁴ „Zbudujmy sobie miasto i wieżę, której by wierzch dosięgał do nieba, a uczynimy sławne imię nasze” (Rdz 11,4).

⁵ „Nazywali imiona swe w ziemiach swoich” (Ps 49(48),12).

⁶ *nowotną* – taką, której jeszcze nie było, nową.

⁷ *z dzięką* – z wdzięcznością.

⁸ „Jubal, ten był ojcem grających na arfach i muzycznym naczyniu” i „Tubalcain, który młotem robił i był rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza” (Rdz 4,21–22).

⁹ *przewagi ... czynili* – dokonywali odważnych czynów.

¹⁰ *czyniąc* – walcząc.

¹¹ *Kodrusowie, Kurcyjuszowie* – Kodros to ostatni król Aten, który podczas najazdu Dorów (XI w. p.n.e.) poświęcił się dla ocalenia miasta (zgodnie z wyrocznią Dorowie mieli zdobyć Ateny pod warunkiem, że nie zabiją

Najdowali się i tacy, którzy o to się starali, aby sprawy ich od historyków i poetów znacznych wymyślnie i gładko napisane były, chcąc piórem niepamięci ludzkiej uchodzić¹. Niektórym przychodziło do takiej rezolucyj², iż jaką znaczną niecnotę i eksces³ wyrządzali, aby ich potym, choć złorzecząc, co żywo wspominało.

Co mówiąc, nie mówię, jeżeli⁴ te sposoby do nabycia nieśmiertelnego od ludzi wspomnienia są dobre, ale to mówię, iż owi najlepiej sobie i sławie swej posłużyli, którzy wielkich i znacznych cnót wieczną pamiętkę w cnotliwych postępach wiekom potomnym zostawili. „Memoria iusti cum laudibus” („Pamiętka sprawiedliwego z chwałą”) „et nomen impiorum putrescet” („ale imię niezbożnych zgnije”)⁵. Choćby się najbarziej pamięci ludzkiej zalecić chcieli, jednak przecie „nomen eorum putrescet”⁶, samego tylko sprawiedliwego pamiętka wieczna z pochwałą zostaje. „Per sapientiam – mówił Salomon – habebo immortalitatem et memoriam his, qui post me futuri sunt relinquam” („Przez mądrość nabędę nieśmiertelności i pamiętkę zostawię tym, którzy po mnie żyć będą”).

Kodrusa, ten, wiedząc o tym, celowo w przebraniu zginął w walce). Marek Kurcjusz (Marcus Curtius) – legendarny bohater, który dla uratowania Rzymu miał się rzucić w 362 r. p.n.e. do przepaści na Forum Romanum.

¹ *piórem niepamięci ludzkiej uchodzić* – za pomocą pism uniknąć zapomnienia przez ludzi.

² *rezolucyj* – decyzji.

³ *niecnotę i eksces* – haniebnny uczynek i występpek.

⁴ *jeżeli* – czy.

⁵ „Pamiętka sprawiedliwego z chwałą, ale imię niezbożnych zginie” (Prz 10,7). Bembus dał tłumaczenie dosłowne (łac. *putrescere* oznacza ‘gnić’).

⁶ „Imię ich zgnije”.

⁷ Mdr 8,13.

A któraż mądrość prawdziwsza jako cnota i bojaźń Boża? „Timor Domini ipsa est sapientia”¹. Tacy byli, „quorum non est corruptum cor, qui non sunt aversi a Domino, ut sit memoria illorum in benedictione” („których serce nie było skażone i którzy się nie odwrócili od Pana, aby pamiątka ich była w błogosławieństwie”). Których mogłoby się tu liczyć wielki z Pisma Świętego poczet, ale przestanę na onym Eleazarze, starcu, który będąc szlachetnie zrodzony „atque a puero – mówi Pismo Święte (2 Machab. 6) – „optimae conversationis secundum sanctae et a Deo conditae legis constituta” („Z dzieciństwa cnotliwych obyczajów według Ś[więtego] Boskiego Zakonu”)³, świętą śmiercią żywot swój bogobojny zapieczętował. „Vitam decessit universae genti memoriam mortis suae ad exemplum virtutis derelinquens”⁴.

Taż drogą przez wszystkie wieki swój szedł przesławnej pamięci nieboszczyk Andrzej Bobola, podkomorzy koronny. Był prawdziwie na świecie nie tylko z tej miary, iż szedziwej starości 74 lat doczekał, ale raczej iż cnotliwego życia swego pamiątkę nieśmiertelną po sobie na przyszłą potomność zostawił. Człowiek jeszcze „a puero optimae conversationis”, z dziecińskich⁵ swych lat cnotę miłujący, dalszy swój wiek prowadząc „secundum sanctae et a Deo conditae legis constituta”, według przykazania Bożego i gorącej chrześcijańskiej nauki wszystko *ad litteram*⁶ wypełniając. „Cuius non erat corruptum cor”, choć się w młodości lat swoich przy dworach bawił. „Nec est aversus a Domino” i od swego Stworzyciela

Nieboszczyka
podkomorze-
go wieczna
pamiątka
z jego
bogobojnego
życia

¹ „Bojaźń Pańska ta jest mądrość” (Hi 28,28).

² Syr 46,13.

³ 2 Mch 6,23.

⁴ Powtórzenie tematu kazania (2 Mch 6,31).

⁵ z *dziecińskich* – z dziecięcych.

⁶ *ad litteram* – (łac.) co do joty.

ciężkimi grzechami nie odwracał się. A przeto „*memoria ipsius in benedictione*” („pamiętka takowego pobożnego życia jego na wieki będzie”), każdy go chwalić, każdy mu błogosławić będzie. „*Nomen eius vivet in generationem et generationem*”. Imię jego daleko sławniejsze po śmierci niż za żywota (aczkolwiek i natenczas dosyć sławne dla jego cnotliwych postępków, jako wszyscy wiecie, było) na potomność lat¹ zostanie. A iż takiego człowieka wzięła nam śmierć, z tego każdy dobry, cnotę, Rzeczpospolitą i pana miłujący, boleć musi. To nas jednak cieszy, że go nam śmierć nie całkiem wzięła, bo co najlepszego miał – nieoszczadzony cnot wysokich skarb, prawdziwy szlachcica wizerunek, zostawić nam musiała. „*Vita decesit universae genti memoria mortis suae et exemplum virtutis derelinquens*”. Ustąpiłci wprawdzie z tego życia doczesnego, ale po sobie wieczny przykład cnot każdemu szlachcicowi należytych² zostawił.

Urodzenie
nieboszczyka
podkomorze-
go koronnego
z zacnych
starożytnych
przodków

Urodził się naprzód nieboszczyk w zacnym a starożytnym³ domu. Przodkowie jego z Czech do Polski przyśli⁴, tu sobie plac do pokazania cnot rozmaitych obierając. Skąd też zasługami swymi przeciw Koronie Polskiej⁵ znacznymi byli. Jeszcze za czasu

¹ *na potomność lat* – na potomne czasy.

² *należytych* – właściwych, odpowiednich.

³ *starożytnym* – starodawnym.

⁴ Tak jak wielu jego współczesnych, autor łączy pochodzenie Bobolów z czeskim rodem szlacheckim piszącym się w jego czasach von Boblitz, osiadłym w Bobolicach na Łużycach Górnych, pieczętującym się herbem bardzo podobnym do Leliwy. Najprawdopodobniej jednak Bobolowie to rodzina polska, boczna odrośl Leliwitów.

⁵ *przeciw Koronie Polskiej* – dla Korony Polskiej.

Bolesława Wstydliwego¹ (1229) był Jakub Bobola, kawaler jerozolimski², „miles strenuissimus devotus valde et religiosus – słowa są ex „*Libro beneficiorum cathedralis ecclesiae Cracoviensis*” wyjęte – qui pro suo voto in omni apparatu exteriori, tum in se, tum etiam in sua familia, utebatur panno et non de alio quam de albo colore”³. I dalej tam jego *hereditatem, Magnam et Parvam Piasek*⁴, skąd się ten dom pisze, także i herb, którym się na początku pieczętował⁵, wspomina. Ten od Bolesława przeciwko Węgrom natenczas Podgórze pustoszącym⁶ wyprawiony, potężnie wojsko nieprzyjaciel-

¹ Bolesław Wstydlivy (1226–1279), książę sandomierski (1232) i krakowski (1243).

² *Jakub Bobola, kawaler jerozolimski* – dawni historycy, postępując za Janem Długoszem, wywodzili ród Bobolów od pobożnego rycerza Jakuba, pana na Wielkim i Małym Piasku, fundatora krakowskiego kościoła Wszystkich Świętych, który miał się pieczętować herbem Ogniwo. Długosz łączył jego życie z czasami panowania Władysława Łokietka (1260/1261–1333). W celach nobilitacyjnych Bembus przesunął w czasie rodowód, dodał też informację o tym, że protoplasta był kawalerem jerozolimskim. Są to jednak tylko elementy legendy, gdyż początki rodu nie są znane.

³ *miles strenuissimus ... quam de albo colore* – (łac.) „żołnierz waleczny, bardzo wierny i bogobojny [...], którego jedyną ozdobą, noszoną zgodnie ze złożonym ślubem czy to przez niego, czy przez jego rodzinę, była szata, i to barwy nie innej, jak tylko białej”; ex „*Libro beneficiorum cathedralis ecclesiae Cracoviensis*” – (łac.) z *Księgi beneficjów katedry krakowskiej*. Zob. Długosz, *Liber beneficiorum*, s. 6. Białe habit to strój charakterystyczny dla kawalerów jerozolimskich.

⁴ *hereditatem, Magnam et Parvam Piasek* – (łac./pol.) posiadłość, Wielki i Mały Piasek. Zob. objaśn. na s. 50.

⁵ *herb, którym się na początku pieczętował* – mowa o herbie Ogniwo, zwanym też Lubowla (Lubomla), przedstawiającym pierścień zamknięty lub otwarty ku dołowi z krzyżem (barwy są nieznane).

⁶ *Węgrom natenczas Podgórze pustoszącym* – informacja podana za Długoszem (*Liber beneficiorum*, s. 6–7), który twierdził, że Władysław Łokie-

skie pogromił i zamki od nich wzięte odebrał. Za którą posługę na wieczną pamiątkę dano mu herb Leliwę, bo przedtym, jako tenże *Liber beneficiorum* świadczy, inszym się pieczętował. W przywileju także klasztoru sądeckiego pisanem roku 1338 wspomina się *comes Nicolaus Bobola*¹, Jadwigi królowej, Władysława Łokietka małżonki², dworzanin i cześnik³, która – jako pisze Kromer (1335)⁴ – podając koronę królewską swojej synowej, ustąpiła do klasztoru sądeckiego na spokojny żywot⁵. Dziad także nieboszczykowski, Jan

tek za zwycięską bitwę z Węgrami (stoczoną tylko wg legendy herbowej) przyznał zasłużonym w walkach godło Leliwę (w błękitnym polu półksiężyc odwrócony rogami do góry, nad nim gwiazda), gdyż świecił wtedy niepełny księżyc, a nad nim widoczna była gwiazda.

¹ *comes Nicolaus Bobola* – (łac.) Mikołaj Bobola, w latach 1333–1339 cześnik królowej Jadwigi, żony Władysława Łokietka, a następnie dwóch pierwszych żon Kazimierza Wielkiego.

² *Jadwigi królowej, Władysława Łokietka małżonki* – Jadwiga (ok. 1266–1339), córka księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego, żona Władysława Łokietka i od 1320 r. królowa Polski.

³ Por.: „Nalazły się niedawno w przywileju klasztoru sądeckiego, na wieś Opułany pisanym roku Pańsk[iego] 1338, takie słowa, które nieboszczyk ks[iądz] Mikołaj Dobrocieski, kanonik krak[owski], wizytator tego klasztoru, wypisane nam ukazał: «Inter praesentes: comes Nicolaus dictus Bobola, regine antiquae pincerna [Między innymi obecny wielmoża Mikołaj zwany Bobola, podczaszy starej królowej]»” (Skarga, *Wysoce urodzone-mu panu Jędrzejowi Boboli*).

⁴ Marcin Kromer (ok. 1512–1589), historyk i dyplomata, biskup warszawski (od 1579), autor m.in. kroniki *De origine et rebus gestis Polonorum* (1555), opisu Polski (*Polonia*, 1577).

⁵ Por.: „Albowiem królowa Jadwiga, matka Kazimierzowa, broniła za żywota swego koronować jej [tj. małżonki Kazimierza Wielkiego Anny], a wszakże prośbami Kazimierza zniewolona będąc, pozwoliła, ażeby zarzucona trudność do koronowania jej synowej najmniej nic nie zawadzała,

Bobola¹, miał wielkie zasługi u Olbrychta i Aleksandra, królów polskich². I jest wysługa³ jego w domu tym, która sto dwadzieścia i ośm lat już w nim trwa, z której się też chlubił nieboszczyk, mawiając, iż cnotliwa wysługa nierychło z domu wypada. Jest i pamiątka w księgach grodu wiślickiego i sandomierskiego⁴ i innych tego domu znacznych ludzi, jako Hijeronima Bobole, który się z pochwałą długo na dworach cesarskich bawił⁵, Mikołaja, Piotra Bobolów⁶, mężów znakomitych i u ludzi wziętych. Także też poważny nasz autor Paprocki w swoim *Klejnocie polskiem*⁷ wspomina Wojciecha

przełoż do Sącza Starego ustąpiwszy, zakon Franciszka św. przyjęła” (Kromer, *Kronika polska*, t. 1, s. 596).

¹ Jan Bobola (1464–1533), dziad podkomorzego Andrzeja, zgromadził dość znaczny majątek, obejmujący siedem i pół wsi.

² *Olbrychta i Aleksandra, królów polskich* – władcy z dynastii Jagiellonów, synowie Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki: Jan Olbracht (1459–1501), król polski od 1492 r., i Aleksander (1461–1506), wielki książę litewski (od 1492) i król polski (od 1501).

³ *wysługa* – to, co wysłużył, nagroda (wydawcy nie udało się ustalić, jakie dobra Bobola otrzymał).

⁴ Wydawcy nie udało się odnaleźć źródeł potwierdzających tę informację.

⁵ Hieronim Bobola (1521–1561), syn Jana, stryj zmarłego; był prawdopodobnie towarzyszem Jana Krzysztofa Tarnowskiego w czasie jego pobytu (1548–1552) na dworze wiedeńskim cesarza Ferdynanda I.

⁶ *Mikołaja, Piotra Bobolów* – Mikołaj Bobola, być może stryj podkomorzego; Piotr Bobola – postać nieznaną.

⁷ Bembus prawdopodobnie przekształca tytuł dzieła Paprockiego, *Herby rycerstwa polskiego* (autor używa w nim stale na określenie herbu nazwy „klejnót”), który jednak nie wymienia Wojciecha. Bartosz Paprocki (ok. 1543–1614), pisarz okresu renesansu, autor pierwszych polskich herbarzy, obok *Herbów rycerstwa polskiego* (1584) także *Panoszy, to jest Wyśławienia panów i paniąt ziem ruskich i podolskich* (1575) i *Gniazda cnoty* (1578).

i Krzysztofa Bobolów¹, ludzi rycerskich, zacnych i godnych. Wziął tedy z dawnych i starożytnych przodków swoich szlachectwo jako drogi klejnot, który wielkimi cnotami jako drogimi kmięmi osadził i ozdobił.

Ma naprzód w szlachcicu dobrym świecić wiara prawdziwa katolicka rzymska, na którym kamieniu drogim nigdy szlachcicom polskiem nie schodziło², odtąd jako Chrystusa poznali. Pisali oni na herbach swoich, albo raczej na sercach, one słowa Pańskie: „Oves meae non noverunt vocem alienorum”³. Co było obcych niepasterzów⁴ w Kościele przez te sześćset lat, jako Polacy chrześcijanami zostali – jacy byli Berengariusz, waldensowie, husytowie⁵ i inni – a przecie nigdy głosów ich jako obcych nie

¹ Por.: „był Jan Bobola za pamięci ludzkiej mężem znacznym, który zostawił dwóch synów: Hieronima [...] i Chrzysztofa” (Paprocki, *Herby*, s. 384).

² *nie schodziło* – nie zbywało.

³ „Moje owce nie znają głosu obcych”. Por.: „Alienum autem non sequuntur, sed fugiunt ab eo, quia non noverunt vocem alienorum” („A za cudzym nie idą, ale uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych”, J 10,5). Słowa Chrystusa Bembus wpisuje w kontekst wyznaniowy, traktując przywoływanie ich przez przodków Boboli jako deklarację sprzeciwu wobec herezji.

⁴ *niepasterzów* – fałszywych kapłanów.

⁵ *Berengariusz, waldensowie, husytowie* – Berengariusz z Tours (ok. 1000–1088), teolog, twórca potępionej doktryny odmawiającej rzeczywistej obecności Chrystusa w eucharystii. Waldensi – jedna z największych średniowiecznych herezji, ruch dobrowolnego ubóstwa, wzywający do wiernego naśladowania życia apostołów zgodnie z nauczaniem Chrystusa i tradycją pierwotnego Kościoła. Husyci – zwolennicy potępionych w 1415 r. poglądów Jana Husa, którego wystąpienie w sprawie reform Kościoła oraz narodowej emancypacji zapoczątkowało ruch społeczno-religijny rozwijający się głównie w Czechach, jego następstwem były tzw. wojny husyckie (1419–1434).

słuchali, ale za znajomym a pasterskim głosem biskupa rzymskiego¹ i innych, od niego posłanych, szli. Aż przed kilkadziesiąt lat poczynając obce głosy do uszu swoich przypuszczają, dali się z owczarnie Chrystusowej wykraść, z bliskim katolickiej religii i swej Korony upadkiem, by² był Bóg z łaski swej środków skutecznych na to nie podał.

Tym drogiem kamieniem wiary katolickiej przyozdobili szlachectwo swoje przodkowie nieboszczykowsy, którzy zawsze katolikami byli. Aleć nadobnie przyozdobił i sam nieboszczyk, nie chwytając się nowin i ucha do pochlebnych a zdradliwych głosów obcych nauczycieli nie przykładając, choć młodość jego na one prawie czasy napadła była³, których głosy cudze szlachcie polskiej przyjemniejsze (czego się Boże pożał!) niżli pasterzów własnych były i choć przy takich się dworach bawił⁴, gdzie nową notę luterską rado śpiewano⁵ i świerzbujące uszy lechtano⁶, jednak do swego serca nigdy dźwięku zdradliwych głosów dochodzić nie dopuszczał.

U przodków
nieboszczy-
kowskich
i u niego
samego
w jakim
poważeniu
i straży był
ten klejnot

¹ *biskupa rzymskiego* – papieża.

² *by* – gdyby.

³ *napadła była* – przypadła.

⁴ *się ... bawił* – przebywał. Bobola był najpierw dworzaninem Jana Tarnowskiego, potem służył na dworach królewskich (zob. *Wstęp*, s. 18). Hetman Tarnowski miał bardzo liczny dwór, na którym przebywali zarówno katolicy, jak i sympatycy protestantyzmu bądź innowiercy.

⁵ *nową notę luterską rado śpiewano* – chętnie śpiewano nową melodię luterzańską, tj. słuchano nowinek religijnych.

⁶ *świerzbujące uszy lechtano* – por.: „Abowiem będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlności nagromadzą sobie uczycielów, mając świerzbujące uszy, a od prawdyć słuchanie odwróca, a ku bań-niam się obróca” (2 Tm 4,3–4).

Drugi klejnot szlachecki: żądza rozmnożenia chwały Bożej, hojność na kościoły, uczczenie stanu duchownego. Sławni tym klejnotem przodkowie nieboszczykowski

Świecić jeszcze ma w szlachcicu *chuć*¹ wielka do pomnożenia służby i chwały Bożej, *szczodropliwość* i *hojna ręka* przeciw Kościołowi², *godne poszanowanie* i *uczciwość*³ duchowieństwa. I tym drogim kamieniem szlachcicy klejnot szlactwa swego osadzali, jako czynili cni przodkowie podkomorzego. Jakub Bobola przodek jego swym kosztem kościół Wszystkich Świętych w Krakowie zmurował i tamże probostwo fundował⁴. Tenże karmelitom krakowskim na Piasku⁵ i szpitalowi Ducha Świętego w Krakowie⁶ do fundacyjej znacznie dopomógł. Mniszki w Szacu także fundował, przedtym niż Kunegunda do niego⁷ po śmierci

¹ *chuć* – pragnienie, ochota.

² *przeciw Kościołowi* – dla Kościoła.

³ *uczciwość* – uszanowanie.

⁴ Por.: „Za panowania Władysława Łokietka Jakub Bobola *de Piasek* fundował probostwo w Krakowie u Wszystkich Świętych, o czym dowodnie inskrypcyje i listy dawne świadczą” (Paprocki, *Herby*, s. 383–384; zob. też Długosz, *Liber beneficiorum*, s. 6). Mowa o kościele rozebranym po 1835 r., który znajdował się na dzisiejszym pl. Wszystkich Świętych w Krakowie. Świątynia została najprawdopodobniej ufundowana w pierwszej połowie XIII w. (najstarsza wzmianka źródłowa na jej temat pochodzi z 1278 r.) przez Leliwitów.

⁵ Kościół karmelitów Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Piasku przy ul. Karmelickiej w Krakowie, ufundowany przez Jadwigę i Władysława Jagiełłę w latach 1395–1399.

⁶ Szpital Św. Ducha przeniesiony w 1244 r. z Prądnika pod Krakowem do stolicy przez biskupa Jana Prandotę, z którego fundacji powstały klasztor, szpital i kościół (przy obecnym pl. Św. Ducha). Z dokumentu z 1339 r. wiadomo, że szpitalowi darował kamienicę (zyski z jej wynajmu miały służyć potrzebom placówki) kasztelan krakowski Spicimir z Tarnowa (zwanym Spytkiem, zm. ok. 1355), twórca potęgi Leliwitów, którego zasługi Bobolowie najwyraźniej przypisali swemu protoplaście Jakubowi.

⁷ *do niego* – tj. do klasztoru.

męża swego wstąpiła¹. Inni zaś przodkowie jego w Piaskach, skąd się ten dom – jakom namienił² – pisze, ozdobny kościół wy-murowali i znacznie nadali³.

Nie wydał⁴ w tym podkomorzy i przodków swoich, w tak wielkich domu swego – jako wszystkim wiadomo – rozchodach, w tak trudnych Rzeczypospolitej czasiech, gdy sypać⁵ było, nie liczyć potrzeba, w tak ciężkich wojennych wyprawach, którym i dochody jego (bo ich nie chciwością łakomą, ale wysługą wielką dostawał) wystarczyć nie mogły, nie ścisłą⁶ rękę miał na kościoły, osobliwie⁷ które się w dzierzawach jego i starostwach najdowały⁸. Zdobił je srebrnym i złocistym ołtarzowym naczyniem, ważywszy sumpt⁹, aby po wszystkich majątnościach jednostajne¹⁰ monstran-cyje i kielichy w kościołach wystawiano, zdobił kosztownemi apa-ratami¹¹, zdobił ołtarzami, zdobił innym ochędóstwem¹² zwykłym. Ten sam kościół nasz, który tu, w Warszawie, budujemy, będzie wiecznym świadkiem gorącej i hojnej chuci jego, którą ku tej wie-

Nie mniej
sławny sam
podkomorzy

Hojność
niebosz-
czykowska
na kościoły
i zakonne
domy

¹ Św. Kunegunda (Kinga, 1234–1292) wstąpiła do zakonu klarysek w Starym Sączu po śmierci w 1287 r. męża, księcia Bolesława Wstydlivego. Klasztor ufundowała w 1280 r., zanim Leliwici nabrali znaczenia.

² *namienił* – wspomniał.

³ *nadali* – opatrzli, wyposażyli. Mowa o kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Wielkim Piasku (zob. objaśn. na s. 50), wzniesionym ok. połowy XIV w. z fundacji Spicimira.

⁴ *Nie wydał* – nie zdradził.

⁵ *sypać* – ponosić duże wydatki.

⁶ *nie ścisłą* – tj. szczerą.

⁷ *osobliwie* – szczególnie.

⁸ *najdowały* – znajdowały.

⁹ *ważywszy sumpt* – lożywszy koszt.

¹⁰ *jednostajne* – jednakowe.

¹¹ *aparatami* – wyposażeniem, sprzętami.

¹² *ochędóstwem* – pięknymi przedmiotami, ozdobami.

Dziesięciny
nigdy nie
zatrzymywał

rze miał, bo i za dobrego zdrowia swego znacznie się do budynku jego przykładał i w testamencie na dokończenie tego miała sumę naznaczył¹. Dziesięcina kapłańska nigdy w domu jego nie zostawała, zakonnikom różnym tak się hojnym i szczodrobliwym pokazywał, iż żaden ze *czczą*² ręką od niego nie odchodził, i mieli od niego *ordynaryję*³ swoją, mimo którą na święta uroczyste jałmużnami je obsyłał. Zakonowi *naszemu*⁴ jako dobrze czynił, komu innemu raczej, a nie mnie mówić się *zejdzi*⁵. Bywało to często, iż miała kupę czerwonych złotych⁶ do rąk swych dawać rozkazywał, którą potem on tajemnie, ludzkiej uchodząc⁷ pochwyłał, na jałmużny, a osobliwie zakonnym, rozdawał.

Szanował duchowieństwo,
onych sprawy
goręcej nad
inne promował⁸

Uczciwość zaś jego i poszanowanie duchowieństwa jako i zwierzchności, co też od swych przodków a starożytnych bogobojnych obyczajów ludzi przejął, na widoku wszystkiej Koronie był<y>. Bo nie biskupom tylko i prałatom znacznym niski pokłon oddawał, ale i najmniejszego, i najuboższego kapłana

¹ Kościół jezuicki przy ul. Świętojańskiej, którego budowę rozpoczęto w 1609 r., konsekrowany w 1626 r. pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny i św. Ignacego Loyoli. Oblata testamentu przez Andrzeja Bobolę 26 kwietnia 1612 (rkps Archiwum Głównego Akt Dawnych, sygn. MK 153, k. 433).

² *czczą* – próżną, pustą.

³ *ordynaryję* – darowiznę w naturze, produkty żywnościowe przekazywane zakonom.

⁴ *Zakonowi naszemu* – autor był jezuitą. O związkach Boboli z zakonem zob. *Wstęp*, s. 19.

⁵ *zejdzi* – przystoi.

⁶ Czerwony złoty to moneta złota, dukat o wartości około 2 złotych polskich, czyli 56 groszy (nazywana tak dla odróżnienia od złotego polskiego, który był jedynie jednostką obrachunkową).

⁷ *uchodząc* – unikając.

⁸ *promował* – wspierał.

wiele sobie poważał, i gdy od takowych suplikacje¹ i prośby miewał, chętniej one niż od prałatów na promocyje wysokie² przyjmował.

Żarliwość jego i starania około pomnożenia chwały Bożej tak wiele sejmów, na których przekłętą konfederacją³ promowano, wyświadczają, bo on, będąc gorącym, nie oziębłowiernym katolikiem, swoją powagą, radą i napomnieniem drugich, bojaźliwowiernych⁴, wspierał, aby małej kupie niewiernych nie ustępowali. Za co i od najwyższych pasterzów rzymskich miewał podziękowanie⁵, a od adwersarzów szemranie i nienawiść. <O> innych nie wspomnię jego w partykularnych⁶ sprawach z strony⁷ kościołów i dziesięcin promocyjach. Na żadne respekty⁸ i panów przeważnych⁹ niechęci w tym się nie oglądał, tylko na samę słuszość

Żarliwość nieboszchowska znała w sprzeciwianiu się nieszczęsnej konfederacji na sejmach

¹ *suplikacje* – petycje (łac. *supplicatio*).

² *na promocyje wysokie* – poparcie, protekcję (łac. *promovere* – ‘załatwić coś’) przy staraniu o ważne urzędy.

³ *przekłętą konfederacją* – mowa o uchwalonej w 1573 r. konfederacji warszawskiej, która zapewnić miała pokój między „rozróżnionymi w wierze”, lecz przez kolejne dziesięciolecia stała się głównym punktem sporu między innowiercami i katolikami. Toczyła się polityczna walka (znajdująca wyraz w bogatym piśmiennictwie polemiczno-religijnym): różnowiercy i początkowo wspierający ich częściowo katolicy domagali się utwierdzenia konfederacji, strona katolicka pod wpływem nasilającej się kontrreformacji dążyła do jej osłabienia i całkowitego zniesienia.

⁴ *bojaźliwowiernych* – bojaźliwych w wierze

⁵ *od najwyższych pasterzów rzymskich miewał podziękowanie* – informacji nie udało się potwierdzić.

⁶ *partykularnych* – szczególnych, pojedynczych (łac. *particularis*).

⁷ *z strony* – względem.

⁸ *respekty* – względy (łac. *respectus*).

⁹ *przeważnych* – mających wpływ, władzę.

Trzeci klejnot
szlachectwa:
łaskawość
i sprawiedli-
wość przeciw
poddanym

a chwałę Bożą. „Non metuit hominibus displicere in Christo”¹, jako Ambroży święty Walentyniana, pobożnego cesarza², w kazaniu na jego pogrzebie wychwala.

Ma też jako drogi kamień między innymi wydawać się³ w szlachcicu łaskawa i sprawiedliwa nad poddanymi zwierzchności cnota, bez której nie panami by szlachcy, ale tyranami ubogiem poddanym byli. A gdzie przestrzeń⁴ wrota do opresyj⁵, jako kiedy pan chłopka swego akuzatorem⁶, świadkiem i sędzią jest, kiedy w ręku swych majątność, dziatki i zdrowie poddanego swego ma, kiedy chłopek o krzywdę swą na żadnym trybunale, chyba Boskim, czynić nie może? Aby tedy tak niezwyčajna między chrześcijany panów chrześcijańskich nad poddanymi chrześcijany zwierzchność nieznośnym tyraństwem nie była, od łaskawości i sprawiedliwości chrześcijańskiej pomiarkowanie⁷ brać ma.

Łaskawości
i sprawiedli-
wości
nieboszczy-
kowskiej
sami poddani
świadkami

I tym dwiema cnotom zwierzchność swoją nad poddanymi, którą miał nieboszczyk, cało był w ręce oddał i one przezeń poddane jego, nie chciwość, nie swawola, sprawowały. Nie poskarżył się na niego ubogi chłopek o nieznośne podatki⁸, nie przeklinał go o daleką i niewczesną potrzeb swych w daleką drogę

¹ „Oddany Chrystusowi nie obawiał się narazić ludziom”. Por.: „Non metuebat hominibus displicere, ut tibi soli placeret in Christo” („Nie bał się narazić ludziom, by podobać się Tobie jednemu w Chrystusie”, Ambroży, *Mowa na śmierć Walentyniana*, s. 44: PL 16,1375).

² Walentynian II (Flavius Valentinianus), cesarz w latach 375–392.

³ *wydawać się* – ukazywać się.

⁴ *prześcześnie* – szersze.

⁵ *opresyj* – ucisku (łac. *oppressio*).

⁶ *akuzatorem* – oskarżycielem (łac. *accusator*).

⁷ *pomiarkowanie* – pohamowanie, powściągnięcie.

⁸ *o nieznośne podatki* – z powodu ciężkiego czynszu pieniężnego płaconego przez chłopów od każdego łanu.

woźbę¹, nie uskarżał się na jego opresyj² mieszczanin, na zapłatę rze-
mieśnik, na chciwość upominków³, a gdy się co podobnego do uszu jego
doniosło, wielką czynił inkwizycyją⁴ i od swego dworu takowych precz
z niełaską oddalał. Barzo łatwy i nietrudny⁵, a co teraz barzo trudno,
do swego pokoju i najmniejszemu chłopku przystęp dawał, aby tak za
tą wolnością łatwiej⁶ mógł krzywdy poddanych swych wyrozumiewać.
Nieraz o tej materijze z mną mawiał, jako się ciężkiego sądu Pańskiego
szlachcic każdy o taką władzę i moc nad poddanymi obawiać ma. Radzi-
łem mu, aby się starych zwyczajów, które dzisiejszą chciwość z wolnością
dobrze poprzedziły, dzierżał⁷, a sumnienia sobie dalej w tym nie czynił⁸.
I umiał zaiste niesłuszności i ciężary wielkie w tej mierze, jako wielkiego
baczenia⁹, a do tego ludzki i Boga się bojący człowiek, uważać.

Wszystk^ę traci ozdobę klejnot, kiedy mu jakiego barzo po-
trzebnego kamienia nie dostaje¹⁰. Co po szlactwie szlachcicowi,
kiedy by nie miał miłości ku ojczyźnie uprzejmej z wiernym
a życzliwym poddaństwem złączonej przeciwko panu¹¹, namiest-

Czwartego klej-
notu szlache-
ctwa kosztowny
kamień: miłość
ku ojczyźnie

¹ *niewczesną potrzeb swych w daleką drogę woźbę* – tj. podwoję, obo-
wiązek transportowy, którym obciążony był chłop w folwarku pańszczyź-
nianym.

² *opresyj^ę* – ucisk, gwałt (łac. *oppressio*).

³ *upominków* – łapówek.

⁴ *inkwizycyją* – śledztwo (łac. *inquisitio*).

⁵ *łatwy i nietrudny* – niesprawiający trudności i przychylny, tj. niebro-
niący nikomu przystępu.

⁶ *łatwiej* – łatwiej.

⁷ *dzierżał* – trzymał.

⁸ *sumnienia sobie dalej w tym nie czynił* – nie trapił tym dalej swego
sumienia.

⁹ *wielkiego baczenia* – dużej rozważy.

¹⁰ *nie dostaje* – brakuje.

¹¹ *przeciwko panu* – wobec króla.

złączona z pod-
daństwem wier-
nym przeciwko
panu

nikowi pierwszych nadawców szlacheckich wolności¹ i stróżowi a dozorczy ich. Swobodny jest szlachcic, ale przecie „sub potestate constitutus”², z której zwierzchności powinien to, co dobremu a prawdziwemu poddanemu należy: aby w sedycjach³ i rozruchach nigdy przeciwko panu nie powstawał, aby dobrym i Rzeczypospolitej pożytecznym zamysłem nie przeczył⁴, ale raczej życzliwym ich był promotorem, aby się do turbatorów i malekontentów⁵ nie przywiązywał i za burzliwymi praktykami się ich nie unosił⁶.

Miłośni pod-
komorzego
ku R[zeczy]-
p[ospolitej]
świadkiem
wszystka Ko-
rona Polska
i W[ielkie]
Ks[ięstwo]
Lit[ewskie]

Które wszystkie szlachcica dobrego piękne przymioty jako w podkomorzem naszym jaśnie świeciły, wszystkiemu królestwu jasno i nietajno, iż o tym mówić byłaby rzecz niepotrzebna. Miłował zaiste gorąco R[zecz]p[ospolite]ą, do jej szczęścia zatrzymania⁷, podniesienia sławy wielce swą osobliwą dzielnością i mądrością pomagał, a jako drugi Atlas⁸ ciężary jej mężnie na sobie dźwigał. Wiadomościę dobrze, jakie za jego czasu były

¹ *namiestnikowi pierwszych nadawców szlacheckich wolności* – następcy dawnych władców, którzy nadawali szlachcie przywileje.

² *sub potestate constitutus* – „pod władzą postanowiony” (Mt 8,9).

³ *w sedycjach* – w buntach (łac. *seditio*).

⁴ *zamysłem nie przeczył* – nie był przeciwny planom.

⁵ *turbatorów i malekontentów* – wichrzycieli (od łac. *turbator*) i niezadowolonych (łac. *male contentus*).

⁶ *za burzliwymi praktykami się ich nie unosił* – nie buntował się podburzany ich intrygami.

⁷ *do jej szczęścia zatrzymania* – w zachowaniu jej szczęścia.

⁸ *Atlas* – w mitologii greckiej jeden z tytanów, skazany przez Zeusa na dźwiganie na barkach sklepienia niebieskiego.

turbacje¹ w Koronie, jakie od osób *malarum partium*² zamieszania, jakie na sejmach rozerwania, którym on jako *civis bonus patriae*³ ze wszelaką pilnością i baczeniem rozumu swego głębokiego przez słuszne *media*⁴, nie przez praktyki przewrotne, zabiegał⁵. A jako miał wielką u senatorów, którzy się też na niego oglądali, powagę⁶, onych do teźże słuszności zaciągał⁷. I zaiste muszą to i malkontenci zeznać, iż nigdy, tylko *bonum Reipub[licae]*⁸, nie upatrował na swoją prywatę, której nigdy nie uganiał⁹, i na swoich powiniących promocyje żadnego nie mając respektu¹⁰. Wiary¹¹ statecznej i nieodmiennej panom swym zawsze na każdym placu¹² dochowywał i kiedykolwiek miał jakie na się ludzkie przyjaźni¹³, te pewnie sama wiara i życzliwość przeciwko panu nań wabiła.

¹ *turbacje* – rozruchy. Mowa o rokoszu Zebrzydowskiego (1606–1609), w czasie którego szlachta w imię obrony wolności, sprzeciwiając się planom wzmocnienia władzy królewskiej, wypowiedziała posłuszeństwo Zygmuntowi III, co doprowadziło do wojny domowej zakończonej pokonaniem rokoszan w bitwie pod Guzowem. Na temat stanowiska Boboli zob. *Wstęp*, s. 20–21.

² *osób malarum partium* – (pol./łac.) członków szkodliwych stronnictw, tj. rokoszan.

³ *civis bonus patriae* – (łac.) dobry obywatel ojczyzny.

⁴ *media* – (łac.) sposoby, środki.

⁵ *zabiegał* – zapobiegał.

⁶ *wielką ... powagę* – duże poważanie.

⁷ *zaciągał* – skłaniał.

⁸ *bonum Reipub[licae]* – (łac.) dobro Rzeczypospolitej.

⁹ *nie upatrował na swoją prywatę, której nigdy nie uganiał* – nie miał na względzie swej prywaty, o którą nie dbał.

¹⁰ *na ... powiniących promocyje żadnego nie mając respektu* – w ogóle nie dbając o awanse dla krewnych.

¹¹ *Wiary* – lojalności.

¹² *placu* – miejscu.

¹³ *miał jakie na się ludzkie przyjaźni* – odczuwał jakąś ludzką życzliwość.

Tegoż klejnotu drugi kamień: miłość i zgoda w sąsiedztwie

Podkomorzy koronny krzywdy własne odpuszczał tym, którym się mógł odjąć

Genes. 13

Jeszcze i tego drogiego kamienia klejnot szlachectwa potrzebuje – miłości i życzliwości sąsiedzkiej. Szlachcic od szlachcica żadnymi się murami i wałami w Polsce nie przegradza – nie będzili bojaźń Boża i sama cnota między sąsiady graniczyła, próżno się między czynią i kopce sypią¹. Bo niechęć i zwada wszystko popsuje i krzywd nieznośnych, praw nieprawnych, mordów haniebnych nabawi. W tej cnocie wielki był nieboszczyk, bo nie tylko sąsiada żadnego nie skrzywdził i nie ucisnął, ale też krzywdy i nieposzanowanie różne sąsiad swych, którym się mógł pewnie odjąć², cierpliwie, Boga się bojąc obrazić, znosił. Zapalania prawnego³ dziwnie się strzegł, na uznanie nie tylko przyjacielskie, ale też i samych adwersarzów, w potęgde świeckiej sobie daleko nierównych, różnice swe⁴ i urazy puszczając. Szedł przykładem Abrahamowem, który widząc poswarki⁵ pasterzów swoich o paszą z pasterzami Lota, synowca swego, zdał się na rozsądek samego Lota, choć młodszego: „Ne quaeso sit iurgium inter me et te, pastores meos et pastores tuos fratres enim sumus” („Niech, proszę, nie będzie swaru między mną a między tobą, między pasterzami moimi a między twoimi, ponieważ bracia jestechny”)⁶. Czemu się dziwując *Philo in l[iber]* „*De Abraham[o]*”⁷: „Quis alius

¹ *kopce sypią* – kopce graniczne służyły oznaczaniu terenu posiadłości.

² *się ... odjąć* – obronić się.

³ *Zapalania prawnego* – pieniactwa, zatargów prawnych.

⁴ *różnice swe* – swoje pretensje.

⁵ *poswarki* – kłótnie.

⁶ Nawiązanie do Rdz 13,8. Kiedy Abraham ze swoim bratem Lotem wędrowali z Egiptu, zaczęło brakować pastwisk dla ich trzód i pasterze kłócili się o nie. Wtedy Abraham, by uniknąć niezgody, pozwolił Lotowi wybrać najlepsze ziemie i bracia się rozdzielili.

⁷ Filon w księdze *O Abrahamie*. Filon z Aleksandrii (ok. 20 p.n.e. – 50 n.e.), przedstawiciel żydowsko-greckiej filozofii synkretycznej, autor pism historyczno-apologetycznych i komentarzy do Pięcioksięgu.

– inquit – potentior infirmiori vel minimum de suo iure concessisset, quis vinci mallet quam vincere, et suae oblitum potentiae infirmioris voluntati obsequi, solus hic non in viribus aut opibus summam felicitatem collocabat sed in tranquilla vita”¹ („Kto drugi taki nad się podlejszemu aby namniej prawa swego ustąpi, kto by chciał raczej zwyciężonym być, aniżeli zwyciężyć, a zapomniawszy swojej preminencyje² i władzy, akomodować się³ i spuszczać na wolą niższego, ten tylko sam nie w bogactwach, dostatkach i sile, ale w pobożnym życiu największe szczęście upatrował i pokładał”).

Który przykład Abrahama jako na sobie skutecznie wyraził⁴ i wszystkiej jego pochwały jako prawdziwie dostąpił nasz podkomorzy, samiz, z którymi on miał kontrowersyje⁵ jakie, na oświadczenie tej jego wielkiej cnoty przypaść⁶ muszą. On zaprawdę „potentior infirmiori de suo iure concedebatur” („nierównym w kondycyje prawa swego ustępował”) i często „vinci malebat quam vincere” („zwyciężonym być wołał niż zwyciężyć”). Nawet bywało i to, iż „suae oblitus potentiae infirmiorum voluntati obsequabatur” („spuszczał się na wolą niższych nad się, jakoby zapomniawszy stanu godności swej”). Czemu? Bo „non in viribus aut opibus summam felicitatem collocabat, sed in tranquilla vita” („szczęście jego było nie w dostatkach i sile, ale w spokojnem sąsiedzkiem życiu”). A jako to nasze prawo częste przysięgi zwykło nakazować, wołał sprawiedliwej odbieżeć⁷, niż dla jednego

Drugi w tej
mierze
Abraham
nasz
podkomorzy
koronny

¹ Nieco zmodyfikowany cytat z księgi *De Abrahamo* 37,216.

² *preminencyje* – wyższości (łac. *praeminere* – ‘górować, wyróżniać się’).

³ *akomodować się* – podporządkowywać się (łac. *accommodo*).

⁴ *na sobie skutecznie wyraził* – dobrze odzwierciedlił.

⁵ *kontrowersyje* – zatargi (od łac. *controversia*).

⁶ *przypaść* – zgodzić się.

⁷ *odbieżeć* – stracić.

i drugiego tysiąca straszliwe imię Boskie w usta swoje na świadectwo brać, mawiając, iż się tego od starych Polaków nauczył, którzy się niezmiernie przysięgi strzegli. Jakoż jest się czego strzec, bo Augustyn święty *De verbis Apostoli* taką nam w tym przestrożę daje: „Falsa, iniquis, iuratio exitiosa est, vera iuratio periculosa, nulla iuratio secura”¹. Słusznie tedy możem powtórzyć: „Vita decessit universae genti memoriam mortis suae ad exemplum virtutis derelinquens”.

Zostawił jeszcze przykład wszystkim dóbr R[zeczy]pospolitej dzierżawcom. Ma nasza R[zecz]pospolita, czego inne państwa ledwie mają, dobra takie, któremi się obywatelów i cnota, nauka, godność, przewagi² i dla panów swoich, i ojczyzny utraty znacznie nagradzają, a w drugich się chuć³ gorąca ku wiernym posługom R[zeczy]pospolitej wznieca i zapala. Miał takie dobra podkomorzy koronny jako ten, który królo<m> Augustowi, Henrykowi, Stefanowi i Zygmunutowi dzisiejszemu⁴, panom swoim, cnotliwie, wiernie, z przewagą po wszytek niemal wiek żywota swego służył. Takie dobra trzymając, *universae genti*⁵, wszytkiej Koronie,

¹ „Mówiąc, że przysięga fałszywa jest zgubna, przysięga poświadczająca prawdę – niebezpieczna, a zawsze ryzykowna” (św. Augustyn, *Sermones de Scripturis [Kazania z Pisma Św.]* 180,4: PL 38,974). Św. Augustyn (354–430), jeden z najbardziej wpływowych ojców Kościoła, autor licznych pism teologicznych.

² *przewagi* – znamienite czyny, wielkie koszty i trudy.

³ *chuć* – chęć.

⁴ Zygmunt II August (1520–1572), król polski w latach 1548–1572 (formalnie od 1530); Henryk III Walezy (1551–1589), król polski w latach 1573–1575; Stefan Batory (1533–1586), król polski w latach 1576–1586; Zygmunt III Waza (1566–1632), król polski w latach 1587–1632. Zob. *Wstęp*, s. 18.

⁵ *universae genti* – (łac.) całemu narodowi.

memoriam ad exemplum virtutis reliquit, wizerunek i konterfet¹ cnotliwego i Boga się bojącego dzierżawcy podał. Używał królew-szczyzny tak, jako jej prawo pospolite i dobre sumnienie używać dopuszcza. Poddanym królewskim nie panem ani dzierżawcą, ale ojcem łaskawem i dobrodziejem zawsze się stawił². A choć się to dworem ustawicznie bawił³ i sam gospodarstwa niedobrze widział⁴, nie dał się jednak na to namówić, aby królewsczyznę arendował⁵, obawiając się przez arendarze poddanych jakiego uciś-nienia i ukrzywdzenia, wiernym a sprawiedliwym się pożytkiem kontentując⁶. W czekaniu czynszów wielką poddanym folgę⁷ czy-nił, płaczem ich krwawem nie chcąc się karmić, każdego za bliźnie-go swego poczytając: „Nunquid non in utero fecit me qui et illum operatus est?”⁸, pomniąc na te słowa onego Joba sprawiedliwego.

Zakładał ubogie chłopki⁹, aby przez upadek ich dobra pospo-lite nie były zniesione, bronił ich od niedawnych konfederatów¹⁰, całość i chudobę¹¹ wielkiem kosztem swym odkupując, którym je

Królewsczy-
zny nie chciał
arendować,
żeby poddani
R[zeczy]-
p[ospo]-
litej od
arendarów
opresyjej nie
cierpieli

Czasu kon-
federacyjnej
poddanych
królewskich
swym zastę-
pował¹²

¹ *konterfet* – portret, wyobrażenie (z łac. średniow. *contrafactum*).

² *się stawił* – okazał się.

³ *się ... dworem ... bawił* – zajmował się sprawami dworu.

⁴ *niedobrze widział* – źle doglądał.

⁵ *arendował* – oddawał w dzierżawę (łac. średniowieczna *arendare*).

⁶ *się ... kontentując* – zadowalając się.

⁷ *folgę* – ulgę.

⁸ „Ażaz nie w żywocie uczynił mię, który i onego sprawił?” (Hi 31,15).

⁹ *Zakładał ubogie chłopki* – wykładał za ubogich chłopów pieniądze.

¹⁰ Mowa o konfederacjach wojskowych z lat 1612–1614 (pod wodzą Zbigniewa Silnickiego i Józefa Cieklińskiego), zawiązanych po wojnach z Moskwą, których uczestnicy, wysuwając żądanie wypłaty zaległych żoł-dów, dokonywali licznych grabieży.

¹¹ *całość i chudobę* – gospodarstwo i inwentarz.

¹² *swym zastępował* – ratował swym majątkiem.

też darował, nagrody żadnej z nich nie biorąc¹, ale od Boga za miłosierdzie nad lichem bliźnim odpłaty czekając.

Dóbr
R[zeczy]-
pospolitej
nie pustoszył
ani się w nich
drugim przy-
sługiwał

Lasów i borów nie tępił, i owszem, jako drogiego skarbu R[zeczy]pospolitej ochronił. Nie chciał się nikomu darowizną zabronioną przysługiwać, chyba pana się pierwej dołożywszy², nie przywoził sobie zbiorów niesłusznych³ a niesłychanych pożytków. Cnota zaiste rzadka, patrząc na dzisiejsze bezdenne wielu łakomstwo.

Przykład
wysokich
cnót urzędni-
kom dworu
K[róla]
J[ego] Mości

Nadto i dworowym urzędnikom wysokich cnót pańskich przykład i wizerunek prawdziwy zostawił. Był na wysokim urzędzie na dworze K[róla] J[ego] M[ości], pana naszego m[iło]-śc[iw]ego, sprawcą w królewskiej komorze⁴, najbliższy jego stróż i dozorca najwolniejszego do niego przystępu⁵, nawiadomszy spraw, postępków i rad jego. Na takim – mówię – był urządzie, który z łaską pańską złączony u wszystkich wziętość niezwykłą, powagę i poszanowanie, nadto sposobność do poratowania siebie i drugich – rzeczy ludziom nader pożądane – z sobą niesie. Na ten się urząd ani prośbami swemi, ani promocyjami, ani

¹ *nagrody żadnej z nich nie biorąc* – nie domagając się żadnej rekompensaty.

² *pana się pierwej dołożywszy* – najpierw wspomagając króla, mając na względzie skarb króla.

³ *nie przywoził sobie zbiorów niesłusznych* – nie przywłaszczał sobie nienależnych dóbr.

⁴ *sprawcą w królewskiej komorze* – podkomorzym, urzędnikiem zajmującym się zarządzaniem dworem (przestrzeganiem porządku, kierowaniem służbą pokojową).

⁵ *dozorca najwolniejszego do niego przystępu* – pilnujący swobodnego dostępu do króla (jako podkomorzy decydował o dopuszczeniu przed królewskie oblicze, za jego pośrednictwem proszono o posłuchanie, on wprowadzał do królewskiej komnaty).

praktykami¹ wcisnął, niegodnym się go być rozumiejąc, aż od pana samego na się koniecznie włożony nosić musiał².

A patrzcie, jako na niem stanął³, pokazał bowiem po sobie cnoty wielkie temu urzędowi należyte. Pokazał naprzód prawdę, z prawdą do pokoju pańskiego wchodził, pochlebstwa się strzegąc, a to, co rozumiał, szczerze a prawdziwie panu, pokornie jednak, przekładając⁴. Myślił sobie, iż takiemu urzędnikowi „non cum fortuna principis, sed cum principe loquendum est”⁵, dlatego umiał z panem rozmawiać, wysokiem szczęściem jego się nie unosząc⁶. Człowiek zaprawdę *incorrupta libertate*⁷, który nie czytając Seneki⁸, ono jego upomnienie dworskie, *libro 2 „De beneficio”*⁹, chował¹⁰: „Dic principibus non quod volunt audire, sed quod audisse semper volent plenas aures adulationibus aliquando vera vox intret” („Książętom i monarchom mów nie to, co by się onym tylko podobało, ale co by pożytecznego było, w uszy pochlebstwy

¹ *ani promocyjami, ani praktykami* – ani protekcją, ani intrygami.

² *od pana samego na się koniecznie włożony nosić musiał* – powierzony przez króla urząd musiał piastować.

³ *jako na niem stanął* – gdy objął ten urząd.

⁴ *przekładając* – przedstawiając.

⁵ „Godzi się rozmawiać z władcą, nie zaś ze świetnym losem, przypadłym mu w udziale”. Parafraza zdania z *Dziejów* Tacyta (I 15).

⁶ *wysokiem szczęściem jego się nie unosząc* – nie pesząc się jego pozycją, wysokim urzędem.

⁷ *incorrupta libertate* – (łac.) nieposzlakowanej otwartości, tj. całkowicie szczerzy i otwarty. Określenie zaczerpnięte z *Roczników* Tacyta (III 75).

⁸ Seneka (ok. 5 p.n.e. – 65 n.e.), filozof i pisarz rzymski, wyznawca poglądów stoickich.

⁹ *libro 2 „De beneficio”* – (łac.) z książki 2 *O dobrodziejstwach*. Wedle dzisiejszych oznaczeń ksiąg: VI 33,1.

¹⁰ *chował* – zachowywał.

Prawda
jednała mu
znakomitą ła-
skę u K[róla]
J[ego]
M[ości],
pana swego,
przez co on
sławnym
i wziętym
był w obcych
dalekich
krajach

Język nie-
zakupiony⁹
chciwością
upominków
w niebosz-
czyku

napchane niech podczas¹ słowo prawdziwe wchodzi”). Z pokoju także pańskiego z prawdą wychodził, nie idąc trybem onych, którzy, jako pisze Lampad *in „Alexandrum”*²: „aliud quam responderunt referunt”³ i próżnemi a zmyślonemi nadziejami dla respektów ludzie karmią.

Taka sprawa jego z panem była, dla której mu też jako miły był, wszystko wie Korona, bo to ma cnota dobrze doznana, że „mirabiles in animis hominum amores sui excitat”⁴. Taż jego cnota taką mu u pana łaskę zjednała, iż się nie tylko po Polsce wzgłosiła⁵, ale i po włoskich, hiszpańskich, niemieckich, francuskich nacyjach i po samej Moskwie zabrzmiała. Miewał podkomorzy od tych wszystkich narodów w sprawach rozmaitych i traktatach pisania⁶, a za jego dyrekcją⁷ siła się *negotia*⁸ odprawowało, co wszystko nie potęgą ani bogactwa, ale cnota jego doznana sprawowała.

Jeszcze na tym urzędzie wielkimi a rzadkimi przymiotami świecił. Miał język niezakupiony, bo pewna trucizna dobrej a życliwej rady język przedajny. „Pessimum veri affectus venenum sua

¹ *podczas* – wtedy.

² *Lampad in „Alexandrum”* – (łac.) Lampad w *Aleksandrze* (forma „Lampad” to zniekształcona postać imienia Lampridiusz). Eliusz Lampridiusz (IV w. n.e.), jeden z autorów zbioru biografii *Historiae Augustae Scriptores* (*Pisarze historii Cesarstwa Rzymskiego*).

³ „Przynoszą odpowiedź inną niż była dana” (Eliusz Lampridiusz, *Pisarze historii Cesarstwa Rzymskiego: Aleksander Sewer* 66,3; cytat zmodyfikowany).

⁴ „Sprawia, że ludzie niezwykle się w niej rozmiłowują”.

⁵ *wzgłosiła* – rozslawiła.

⁶ *pisania* – listy.

⁷ *dyrekcją* – kierowaniem (łac. *dirigere* – ‘pokierować, rządzić’).

⁸ *negotia* – (łac.) spraw, prac.

⁹ *Język niezakupiony* – tj. był nieprzekupny.

cuiusque utilitas”¹ – napisał jeden, a drugi: „qui emptus est quid boni potest sapere?”²

Nie podawał na targ³ języka swego, nie dał się nigdy podarkom żadnym, a zwłaszcza pieniężnym, najmować, służył ludziom przez tak wiele lat w różnych promocyjach, dobrodziejstwa u pana jednał, do niego się za różnemi przyczyniał⁴, ale zawsze darmo. Wracano się nazad z domu jego z tysiącami, za drugimi złoto wyrzucał⁵, za nieprzyjaciela cnoty swej poczytając⁶, który się pieniędzmi o cnotę jego kusił⁷. I dlatego mawiał często, iż kto na podarki chciwy, u tego cnota sprzedażna⁸. Owo⁹ zgoła na dworze pańskim był drugim Samuelem, który mówił: „Si de manu cuiusquam munus accipi, contemnam illud hodie restituamque vobis”¹⁰. Dwoja¹¹ go jednak za tę jego uczynność i wysługi na tem dworze intrata dochodziła¹². Nie-

Ludzkość
i uczynność
niebosz-
czykowska
w wygadza-
niu potrzebie
i prośbie
bliźniego

1 Reg. 12

Za uczynność
swoję często
niewdzięcz-
ność odnosi

¹ „Najgorsza dla prawdziwego uczucia trucizna – osobisty każdego interes” (Tacyt, *Dzieje* I 15).

² „Cóż może wiedzieć o dobru ktoś, kogo kupiono?” (Eliusz Lampriusz, *Pisarze historii Cesarstwa Rzymskiego: Aleksander Sewer* 66,3).

³ *Nie podawał na targ* – nie wystawiał na sprzedaż.

⁴ *się ... przyczyniał* – wstawiał się.

⁵ *za drugimi złoto wyrzucał* – tj. innym zwracał przyniesione przez nich złoto.

⁶ *poczytając* – uważając.

⁷ *który się pieniędzmi o cnotę jego kusił* – który chciał przekupstwem wypróbować jego cnotę.

⁸ *przedażna* – będąca na sprzedaż.

⁹ *Owo* – oto.

¹⁰ „Jeśli z ręki czyjej wziął dar, a wzgardzę ji dziś i wrócę wam” (1 Sam 12,3). Prorok Samuel wypowiada te słowa w pożegnalnej mowie po namaszczeniu Saula na króla Izraela.

¹¹ *Dwoja* – dwojaka.

¹² *intrata dochodziła* – spotykała korzyść (łac. *intrare* – wejść w posiadanie’).

wdzięczność od wielu tych, którym dobrze czynił, i gniew z opacz-
nym posądzeniem od onych, którym upraszać nie mógł¹.

Do tych cnót pomienionych² przydał³ szczyrość staropolską,
słowo jego było: „est, est, non, non”⁴, nigdy go żaden nie poszla-
kował⁵, aby inne w sercu niż w uściech jego było. Przydał uprzej-
mość, skromność i pokorę, będąc w takiej łasce pańskiej i taki
przystęp, i całość⁶ u niego mając, bez presumpcyj⁷ bezpoczucie,
bez obłudności życzliwość, bez zmyślenia szczyrość. „Sua se for-
tuna non principis metiebatur”⁸ („Swoją się piędzią, szlachecką,
nie królewską mierzył”⁹). „Non est inflatus superbia nec cae-
teros homines obducta fronte contempsit”¹¹, „instar Nebridii in
aula Arcadii et Honorii imperatorum”¹² – jako mówi Hieronim

¹ którym upraszać nie mógł – za którymi nie mógł się wstawić.

² pomienionych – wymienionych.

³ przydał – dodał.

⁴ „Jest, jest, nie, nie” (Mt 5,37). Por. szerszy kontekst: „A niechaj mowa
wasza będzie: «Jest, jest; nie, nie». A co nadto więcej jest, od złego jest”.

⁵ nie poszlakował – nie oskarżył.

⁶ całość – bezpieczeństwo.

⁷ presumpcyj – zastanowienia (łac. *praesumptio*).

⁸ „Mierzył się będzie własnym, a nie książęcym stanem”. Por.: „Dein-
de ita formas, ut se non tua fortuna, sed sua metiantur” („Tak ich wreszcie
wychowujesz, aby stosowali do siebie własną miarę, a nie twoją”, Pliniusz
Młodszy, *Panegyryk* 88,10).

⁹ *Swoją się piędzią ... mierzył* – mierzył się swoją miarką. Piędź – jed-
nostka miary licząca około 20 cm.

¹⁰ *Epist[ola]* – (łac.) list.

¹¹ „Nie unosił się pychą i nie obnosił się ze zmarszczonym czołem, oka-
zując innym ludziom wzgardę” (por. Hieronim, *Listy*, s. 239; *Epistola* 79,5:
PL 22,727).

¹² „Jak Nebrydiusz na cesarskim dworze Arkadiusza i Honoriusza”.
Mowa o synach cesarza Teodozjusza (347–395), Arkadiuszu i Honoriu-

święty¹. Pamiętał dobrze na to, iż „fluxa est potentia non sua vi innixa”², wiedział, iż „fortuna est vitrea, cum splendet frangitur”³, i tak mądrze się na to oglądał, iż siła⁴ dobrych (co śmieje o nim rzec może) zakonników w tej cnocie pokory świętej i w wzgardzie marności i okazałości świata tego, będąc na tak wysokim stopniu godności⁶, doszedł, jeśli nie poprzedził⁷. Przydał i to (co prawie niesłyszana), iż pożytków swoich w komorze⁸ pańskiej nie gonił. A czego by był nie miał? Której by był godności nie dostąpił? By był na pana prośbami i wcześnemi⁹ sposobamiza dobrą pogodą¹⁰, o której najlepiej wiedział, nalegał. Samych nawet i bliskich powinny nader skromnie promowował i gdy mu w tym znaczne osoby przymawiały: „Niech się dosługują” – odpowiadał.

W pokorze i wzgardzie świata niemal z zakonnikami certował⁵

W pokoju pańskim pożytków żadnych ani powinny swych nie szukał¹¹

szu, oraz o Nebrydiuszu, zmarłym mężu adresatki listu Hieronima, Salwiny.

¹ Św. Hieronim ze Strydonu (ok. 348–420 n.e.), ojciec Kościoła, tłumacz Biblii na łacinę, autor komentarzy do Starego i Nowego Testamentu, homilii, pism historiograficznych i polemicznych, a także listów, które odznaczają się dużymi walorami literackimi.

² „Ulotna jest władza nieopierająca się na własnej potęgde” (parafraza myśli Tacyty, *Roczniki XIII* 19).

³ „Fortuna to szkło: błyszcząc, pęka” (popularne przysłowie antyczne; por. Publiliusz Syrus, *Sentencje* 219).

⁴ siła – wielu.

⁵ certował – współzawodniczył, prześcigał się.

⁶ będąc na tak wysokim stopniu godności – piastując tak wysoką godność.

⁷ doszedł, jeśli nie poprzedził – doścignął, o ile nie wyprzedził.

⁸ komorze – komnacie.

⁹ wcześnemi – zawczasu.

¹⁰ za dobrą pogodą – w sprzyjającej chwili.

¹¹ ani powinny swych nie szukał – tj. ani nie rozglądał się za swymi krewnymi (by im pomóc).

Przydał i wierność przeciw panu z statkiem¹ złączoną, pilność w tym, co do niego przynależało, uważenie baczne², gdy co miał panu proponować, i inne cnoty temu urzędowi należące w nim jako drogie kamienie we złocie świeciły. „Vita decessiit, u<n>iversae genti memoriam ad exemplum virtutis derelinquens”³. Pokazał prawie⁴ i zostawił pamiątkę jako ten urząd podkomorski zacny i wysoki ma być odprawowany. Napisał jeden orator Eunomijusz⁵, Symacha i Festa, dworskie pany króla Teodoryka⁶, wychwalając, iż: „Vidisse illos, erat erudiri”⁷. Jak słusznie i prawdziwie o przecznej pamięci Andrzeju Boboli, podkomorzym koronnym, rzec się może, iż „vidisse illum in aula regia erat erudiri”⁸. Patrząc na onego starca szedziwego, nie tylko poważnemi obyczajami, ale i cnotą prawdziwą, która się w oczach jego i w twarzy przebijała, ozdobnego, było się z czego na dworze królewskim budować⁹. Nie obaczyłeś tam nic, skąd by obraza Boska urósć miała, nie słyszałeś nic, skąd by zgorzenie jakie przychodziło, „vidisse illum erat erudiri”.

¹ z *statkiem* – ze statecznością.

² *uważenie baczne* – rozważny namysł.

³ Powrót do myśli przewodniej z tematu kazania.

⁴ *prawie* – prawdziwie, rzeczywiście.

⁵ *Eunomijusz* – Eunomiusz z Kyziku, pisarz chrześcijański z IV w., pomyłony przez Bembusa z Magnusem Feliksem Ennodiuszem, autorem dzieła *Paraenesis didascalica*.

⁶ *Symacha i Festa, dworskie pany króla Teodoryka* – mowa o dworzanach Teodoryka, króla Ostrogotów (ok. 454–526), który po pokonaniu i zamordowaniu Odoakra (493 r.) jako król Gotów i patrycjusz-namiestnik cesarski rządził Italią, zapewniając jej pokój i gospodarczy rozkwit.

⁷ „Ich widok zapewniał wykształcenie” (Magnus Feliks Ennodiusz, *Paraenesis didascalica* [*Nauka moralna*]: PL 63,254).

⁸ „Zobaczyć go na królewskim dworze oznaczało zdobyć wykształcenie”.

⁹ *się ... budować* – brać przykład.

Opuszczam inne szlacheckie jego cnoty, jako gościnność, udzielanie chleba, dogodę¹ i posługę przyjacielowi, trzeźwość i pomiarkowanie² w picciu, uczciwość i poszanowanie każdego, skromność z przystojnym³ dostatkiem, rząd domowy bogobojny⁴, gotowe każdemu z powinnej pracy na czas uiszczenie, tak że się nikt na to nie poskarżył, aby mu zasłużone od niego zatrzymane było. Opuszczam i insze jego cnoty, które jako księżyc z gwiazdą, który on za herb nosił⁵, nie tylko na niebie, ale i nam na ziemi świecą i na potomność wieków przykładnie świecić będą.

Na ostatek wszystkim katolikom wielkich chrześcijańskich cnót pamiątkę po sobie i przykład zostawił⁶. A naprzód „sortitus erat animam bonam”⁷ „et cognovit eum Dominus in benedictionibus”⁸. Dał mu był jego przysposobieniem⁹ takie serce i sumnienie Twórcza niebieski, iż się zgoła niczego na świecie nie bał, niczego się nie strzegł, tylko grzechu, tylko obrazy Bożej, czego w modlitwach swych (w których się nie jako świecki, ale jako duchowny, rzekę prawdziwie: jako zakonnik) obierał, przed swym Stworzycielem z tym się oświadczając, iż go w ni-

Przykładem był wszystkim mu dworowi królewskiemu. Sap. 8

Niczego się na świecie, tylko obrazy Boskiej obawiał

¹ *dogodę* – dogodzenie, przysłużenie się komuś.

² *pomiarkowanie* – umiar.

³ *przystojnem* – należyty, odpowiednim.

⁴ *rząd domowy bogobojny* – bogobojnie prowadzone gospodarstwo.

⁵ Mowa o herbie Leliwa (zob. objaśn. 5 i 6 na s. 59–60).

⁶ Por.: „Nadto przez nią otrzymam nieśmiertelność i wieczną pamiątkę zostawię tym, którzy po mnie będą” (Mdr 8,13).

⁷ „Dostał mu się w udziale zacy charakter” (zmodyfikowany cytat z Mdr 8,13).

⁸ „I poznał go Pan po jego modlitwach” (popularna fraza występująca w wielu średniowiecznych śpiewach liturgicznych).

⁹ *przysposobieniem* – usynowieniem, uczynieniem dzieckiem Bożym.

Urażonych
od siebie
łatwo jednak
i w testa-
mencie, żeby
przepraszono
imieniem
jego, napisał

Eccles. 25

czym obrażać nie chciał, czego skutkiem samem popierał¹, pilne oko mając w dworskich rozlicznych zabawach², aby Boga nie obraził. Przeto często się pytał uczonych zakonników, jeśli w tym abo w owym grzech śmiertelny mógł się zawijać³. Osobliwie⁴ tych się grzechów warował⁵, które satysfakcją i restytucyją⁶ za sobą wloką.

Trafili mu się kiedy jakim sposobem kogo urazić, umiał to potym tam, gdzie tego było trzeba, nagradzać, a jednak nie dufając⁷ w tej mierze i sobie, i krewkości swojej, zostawił to z wielkimi obtestacyjami⁸ na testamencie (z którego też musi się każdy czytający wielce budować), aby przy pogrzebie jego na kazaniu wszystkich pokornie przepraszono. Co ja z tym animuszem i pokorą czynię, imieniem jego wszystkich przepraszając, z jaką nieboszczyk tę wolą swoją oświadczył.

„Beatus homo cui donatum est habere timorem Dei, qui tenet illum cui assimilabitur”⁹. Szczęśliwys zaiste i błogosławiony, podkomorzy, któryś ten dar bojaźni Bożej od Boga otrzymał, dobry to a pierwszy stopień doskonałości chrześcijańskiej:

¹ *skutkiem samem popierał* – dowodził samymi czynami.

² *zabawach* – zajęciach.

³ *się zawijać* – skrywać się.

⁴ *Osobliwie* – zwłaszcza.

⁵ *się ... warował* – strzegł się.

⁶ *satysfakcją i restytucyją* – zadośćuczynienie (łac. *satisfactio*) i poprawę (łac. *restitutio*).

⁷ *dufając* – ufając.

⁸ *z wielkimi obtestacyjami* – zaklinając się wielce (łac. *obtestatio* – ‘zaklinanie, przysięga’).

⁹ „Błogosławiony człowiek, któremu darowano jest, aby miał bojaźń Bożą” (Syr 25,15).

„Timere Deum et recedere a malo”¹, z czego i sam Bóg Joba przed nieprzyjacielem naszym chwalił. Na który stopień wstąpił był nieboszczyk codziennym a pilnym sumnienia swego wieczornym rozbieraniem² i cotygodniową ze wszelakiem przygotowaniem spowiedzią, krom³ generalnych, które barzo często czyniwał. „Cogitavi dies antiquos et scopebam spiritum meum”⁴. Próżność to, musi się ten śmieciami i nieochędnym domowym brzydzić, który barzo często dom swój a pilno umiata⁵.

A iż na tym stopniu doskonałości chrześcijańskiej zostawać nie dosyć, postąpił dalej, aby się tym więcej na służbę Stworzyciela oddał, światu się tyło⁶ pożyczyszy. Postanowił w beżeńskim stanie wiecznie żyć, od czego miał wielkie od rozmaitych i znacznych ludzi odwody⁸, jednak barziej pomniał na one słowa apostołskie: „Qui sine uxore est, sollicitus est, quae Domini sunt, quomodo placeat Deo, qui autem cum uxore est, sollicitus est, quae sunt mundi, quomodo placeat uxori, et divisus est”⁹. O czym jest jego poważny na piśmie i barzo pożyteczny dyskurs¹⁰,

Codziennie jego rachowanie sumnienia, częste spowiedzi i komunije tak wysokich cnót onego nabawiły. Psalm. 76

Chcąc się tym więcej Bogu przypodobać, stan sobie życia beżeński⁷ obrał

1 Kor. 7

¹ „Bać się Boga i stronić od złego”. Por.: „Ecce timor Domini, ipsa est sapientia, et recedere a malo, intelligentia” („Oto bojaźń Pańska, ta jest mądrość, a wiarować się złego – rozum”, Hi 28,28).

² *sumnienia ... rozbieraniem* – rachunkiem sumnienia.

³ *krom* – oprócz

⁴ „Rozmyślałem dni starodawne i umiatałem ducha mego” (Ps 77(76)–7).

⁵ *umiata* – zamiata.

⁶ *tyło* – tylko.

⁷ *beżeński* – beżenny, kawalerski.

⁸ *odwody* – zniechęcenia.

⁹ „Kto bez żony jest, stara się o to, co Pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu. A który z żoną jest, stara się o to, co światu należy, jakoby się podobał żenie: i rozdzielon jest” (1 Kor 7,32–33).

¹⁰ *dyskurs* – pismo (dziś nieznane).

w którym i te słowa Pawła świętego rozważa, i ciężary nieznośne małżeństwa wylicza. Nie chcąc tedy w służbie Bożej rozdwojenia, taki sobie stan obrał, w którym do samej szedziwości¹ nie tylko bez nagany, ale i bez suspicyje² – i choć to w dostatku obfitym i świeckiego a dworskiego życia okazjach – swój żywot prowadził, tak dalece, iż „non erat qui de illo loqueretur verbum malum”³. Nie mógł żaden przy dworze zaplusnąć oczu⁴ podkomorzemu. A jako niegdy Nebrydyjusza dworzanina Hieronim święty wystawiał⁵, że „nutritus in palatio inter rerum omnium abundantiam, ne le- vem quidem obscaeni rumoris in se fabulam dedit”⁶, tak słusznie może się mówić o naszym podkomorzem, że w nim najmniejszej w takowej zmacie⁷ zmaczy nie notowano. Skąd tym większe ma ta cnota w nim zalecenie, im trudniej, a barzo rzadko w dostatkach, ludzie do tak wysokiego godności stopnia dochodzą. I przeto „sollicitus erat, quae Domini sunt, quomodo placeret Deo”.

¹ *do ... szedziwości* – do starości.

² *suspicyje* – podejrzenia (łac. *suspicio*).

³ „Ani był, kto by o nim mówił słowa złe” (Jdt 8,8, cytat zmodyfikowany).

⁴ *zaplusnąć oczu* – wyrażenie frazeologiczne: zarzucić czegoś.

⁵ *wystawiał* – ukazywał.

⁶ „Wychowany w pałacu wśród wszelakiego dostatku nie dał nawet błahego powodu do nieprzyzwoitych plotek na swój temat”. Por.: „wychowany w pałacu, jako domownik i towarzysz nauki Augustów, którym służą lądy i morza zaopatrujące ich stoły, pomimo że wzrósł w największym dobrobycie, w pierwszym kwiecie wieku odznaczał się skromnością przewyższającą czystość dziewiczą i nie dawał nawet błahego powodu, by o nim źle mówiono” (Hieronim, *Listy*, s. 239; *Epistola* 79,5: PL 22,727). Zob. też objaśn. 11 i 12 na s. 80–81.

⁷ *w takowej zmacie* – przenośnie: w dworskim życiu.

Często się a gęsto z Panem Bogiem na modlitwie bawił¹, dwakroć osobiwie² na każdy dzień, rano i wieczór, na rozmyślaniu³ (co w świeckich a dworskich – jako widzimy – rzadka) czasu nie mało trawił, ni kogo natenczas do siebie nie przypuszczając, które jego na modlitwie zawarcie uspokojeniem domowi chrzcili⁴, aby nadchodzące⁵ uczciwie zbywać mogli. Na takich modlitwach pospolicie krzyżem na ziemi padał, jako najniżej przed Bogiem się swoim upokarzający, z onym patryjarchą mówiąc: „Loquar ad Dominum cum sim pulvis et cinis”⁶. Do modlitwy przydawał często dyscyplinę⁷, chcąc tym sposobem swoje nie tak złości, jako niedoskonałości na tym świecie wyplacać; przydawał i inne ciała umartwiania.

I tak się był tą codzienną modlitwą i umartwieniem z Panem Bogiem złączył, o świat i jego pompę nic nie dbając, że nie jako świecki, ale jako dobrze i długo ćwiczony zakonnik i łacno⁸ a często myśl swoją do Boga podnosił i w każdej sprawie Boga przed oczyma miał. Znać to było po nim, bo wszyscy go nie dla wielkości świeckiej i bogactw tak dalece wenerowali⁹, jako iż coś w nim nad inne świeckie bogobojnego upatrowali.

¹ *bawił* – spędzał czas.

² *osobiwie* – szczególnie, zwłaszcza.

³ *na rozmyślaniu* – na medytacji, zapewne w ramach ćwiczeń duchownych, postulowanych przez jezuitów.

⁴ *domowi chrzcili* – domownicy nazywali.

⁵ *nadchodzące* – nachodzących go, przychodzących z wizytą.

⁶ „Będę mówił do Pana mego, aczem proch i popiół” (Rdz 18,27). Słowa te wypowiada Abraham, prosząc Jahwe o ocalenie sprawiedliwych z mającej ponieść karę za grzechy Sodomy.

⁷ *dyscypliny* – biczowanie, stosowane w celach ascetycznych.

⁸ *łacno* – bez trudu, łatwo.

⁹ *wenerowali* – szanowali (łac. *venerare*).

Modlitwy jego codziennej i rozmyślania czas pewny na każdy dzień rano i wieczór

Na modlitwie z pokory krzyżem na ziemię padał
Dyscyplinami i innym utrapieniem ciała swe umartwiał

Barzo często i łatwo myśl swoją do Boga podnosił

Osobne jego nabożeństwo do bezkrewnej¹ przy mszy świętej ukrzyżowanego Baranka ofiary

Pokorny pokłon Bogu w Naświętzym Sakramencie, na twarz swą upadając, oddawał

Nader gorące i znakomite miał nabożeństwo do przeczystej Bogarodzice

O męce Zbawicielowej często rozmyślał

A iż dobrze wiedział, że ofiara krzyżowa bezkrewnym obyczajem u ołtarza przez kapłana się ponawia, miał nader osobliwe do służby ołtarzowej nabożeństwo, mocno ufając, iż przez ten śrzodek zasług bogatych niewinnej męki Syna Bożego stać się miał uczestnikiem. Przy tej ofierze świętej, kiedy sakrament Ciała Pańskiego podnoszono, pospolicie, z ławki wyszedzszy, na ziemię padał, którego nabożeństwa i w samej ostatniej chorobie opuścić nie chciał; to też zawsze czyniwał na pierwszym do kościoła wstępie, Bogu swemu w Naświętzym Sakramencie czolobitne² oddając. I piękna rzecz była i przykładna onego starca i pana tak poważnego tak nisko pokłon swemu Twórcy oddawającego widzieć.

Do Bogarodzice, patronki wszystkich nas, gorące miał nabożeństwo, bo krom³ tego, że święta jej postami i nabożną komuniją czczył, ale i na każdą sobotę toż nabożeństwo z wielkiem przygotowaniem odprawował. A gdy mu kto o tej Pannie jaki dyskurs⁴ albo historiją powiadał, dziwnie się z tego delektował⁵.

Mękę Zbawiciela głęboko był w sercu swoim położył, iż często o niej rozmyślał⁶ i w zasługach najdroższej krwi Jego⁷ wszystkę nadzieję swą pokładał, co przed nabożnemi⁸ nieraz słowy oświadczał. A gdy Wielki Post i Święty Tydzień nadchodził, dopiero znać było, jakie w sercu miał ku tej męce Zbawicielowej

¹ *bezkrewnej* – bezkrawej.

² *czolobitne* – pokłony.

³ *krom* – prócz.

⁴ *dyskurs* – rozważanie.

⁵ *z tego delektował* – tym delektował, znajdował w tym upodobanie.

⁶ *o niej rozmyślał* – czynił tematem medytacji.

⁷ *w zasługach najdroższej krwi Jego* – w ofierze z Jego najdroższej krwi.

⁸ *nabożnemi* – pobożnymi ludźmi.

nabożeństwo. Szerzyć się w tym¹ nie chcę. Wszystek dwór pana naszego nieraz na to patrzył, bo i niemiło mu bywało, kiedy go kto podtenczas jakimi prośbami abo sprawami Rzeczypospolitej w tym nabożeństwie swym zwyczajnym turbował².

Co tydzień, krom świąt uroczystych, w sobotę brał z ołtarza chleb anielski³, do którego z takim nabożeństwem i pilnym przygotowaniem przystępował, iż każdy, patrząc na onę zacną osobę, wielce się z niej musiał budować. A był tak stateczny w tym nabożeństwie, iż go żadne trudności dworskie, które pewnie – jako wiecie – wielkie na sobie ponosił, żadne zaścia⁴ senatorów, żadne sprawy, i nagwałtowniejsze, od niego oderwać nie mogły.

Nie wspomnę, jako rad o rzeczach Boskich rozmowy i dyskursy miewał, co Chryzostom święty⁵ za pewny znak dobrego zdrowia duchownego poczyta: „Desiderium, inquiens, spiritualis doctrinae, manifestum est argumentum animae bene habentis”⁷.

Nie wspomnę, z jaką pilnością i trwałością⁸ kazania jako słowa Bożego słuchiwał, o którym przy stole najmiłsza była

Krom świąt uroczystych na każdą sobotę spowiadał się i komuni- kował

Częste o rzeczach Boskich z weselem⁶ duchownym miewał rozmowy

Słowa Bożego z ochotą i z pilnością słuchał

¹ *Szerzyć się w tym* – rozwódzić się nad tym.

² *turbował* – niepokoił (łac. *turbare* – ‘robić zamieszanie, przeszkadzać’).

³ *brał ... chleb anielski* – przyjmował hostię.

⁴ *zaścia* – wizyty.

⁵ Św. Jan Chryzostom, zwany Złotoustym (347–407), ojciec Kościoła, patriarcha Konstantynopola, uznawany za jednego z największych kaznodziejów. Zachowały się jego liczne homilie, pisma teologiczne, zreformował tekst liturgii greckiej.

⁶ *z weselem* – z radością.

⁷ „Mówiąc, że pragnienie zgłębiania wiedzy o rzeczach boskich to wyrażna oznaka duchowego zdrowia” (Jan Chryzostom, *Homilie na „Księgę Rodzaju”* 32,1: PG 53,293).

⁸ *trwałością* – wytrwałością, cierpliwością.

Obmowisk¹
u stołu swego
nie dopuszczal

jego rozmowa, przy którym też, Boże uchowaj, aby się były obmowiska jakich stanów abo osób zawijały², nigdy uszy ludzkie u stołu podkomorzego takim nie mogły się jadem zarażać, sama jego powaga wirszyki Augustyna świętego każdemu na pamięć przypominała³.

Miłosierny
przeciw
ubogiem

Opuszczam inne jego cnoty znakomite, jako skromność w bogatym dostatku, cichość i pokorę w wysokiej jego godności, cierpliwość w rozmaitych inwidyjach⁴ i mowach o nim, które się do uszu jego donosiły, ufność i nadzieję w Bogu we złych swoich przygodach i od ludzi przeciwnościach. Dotknę też przynamniej (bo się nie godzi opuszczać) miłosierdzia jego przeciwko ubogiem⁵, których w domu swym na święta często miewał, którzy przed wrota jego radzi chadzali, dobrodzieja swego znając. Z ręki jego nie tylko pokarm, ale i odzieżą często biorąc, dla których szpital w Pilźnie, starostwie swym, zbudował i dostatecznie opatrzył⁶. Świeckiegoli to człowieka, zwłaszcza dworskiego, żywot był czy jakiego na duchowny bogomyślny⁷ stan oddanego? Sami rozsądźcie.

¹ *Obmowisk* – potwarzy, zniewag, szyderstw.

² *zawijały* – skrywały.

³ Mowa o dwuwierszu z *Żywota św. Augustyna* Posydiusza z Kalamy (IV 2,4: PL 32,221): „*Quisquis amat dictis absentum rodere vitam, / hanc mensam indignam noverit esse sibi*” („Kto lubuje się w oczernianiu nieobecnych, / niech wie, że nie jest godzien tego stołu”).

⁴ *inwidyjach* – zawiściach (łac. *invidia* – ‘zazdrość’).

⁵ *przeciwko ubogiem* – wobec ubogich.

⁶ Szpital, czyli przytułek dla ubogich, przy niewielkim kościele św. Du-cha w Pilźnie ufundowali po 1400 r. mieszczanie, Bembus wspomógł zapewne jego odnowienie.

⁷ *bogomyślny* – kontemplacyjny, pobożny

Masz zaiste czym się szczyścić, miła ojczyzno nasza, mając tych czasów klejnot ten drogi, tak wielkich i rzadkich cnót syna twego. Masz, cna krwi szlachecka, czym się zdobić, gdy patrzysz na tak ozdobne od twego brata pięknymi cnotami jako drogimi kamieniami szlachectwo. Jest czym, byś się ty Zygmuncie, panie nasz miłościwy, i wszytek przezacny dwór twój cieszył, gdy sobie na tak cnotliwego i Boga się bojącego dworzanina wspomnisz. Nic nie rzekę o zacnej a starożytnej rodzinie Ich M[oś]ciów P[anów] Bobolów. Któż nie widzi, iż mimo tych wszystkich, najmiłszą ozdobę, pochwałę i pociechę, jako ciało z swego własnego członku, ma z Andrzeja Boboli, podkomorzego koronnego. „Vita decessit memoriam mortis suae ad exemplum virtutis derelinquens” i wam, swym potomkom, przykład i wizerunek wielkich cnót zostawił. Boże daj to, by takich Bobolów w Rzeczypospolitej rodzinie ojczyźnie naszej często podawały.

Tak tedy żyjąc na dworze królewskim, ustawicznie się do śmierci gotował więcej niż przez lat trzydzieści, Pana i Stworzyciela swego o to prosząc, aby z ochotą umarł, co i otrzymał, bo zachorawszy tak był rezolut¹ na rozstanie się z tym mizernym światem i żywotem, iż nioczym, jeno² o śmierci ani mówić, ani słyszeć nie chciał, za złe mając tym, którzy go nawiedzają³, żywota mu dłuższego od Pana Boga zyczyli.

I tak wszystkimi się sakramentami na śmierć przygotowawszy, duszy też swej po wyjściu z mizernego ciała gotowy ratunek w czas opatrzył, rozkazawszy dać dwa tysiąca sumy po różnych kościołach, aby się ofiary święte zań w wielkiej liczbie bez omieszkania⁴

Gotował się
na śmierć

Rozkazał zaraz po śmierci
dwa tysiąca
złotych po
kościółach
rozdać

¹ *rezolut* – zdecydowany, stanowczy.

² *nioczym, jeno* – o niczym, tylko.

³ *nawiedzając* – odwiedzając.

⁴ *bez omieszkania* – bez zwłoki.

na odprawo-
wanie mszy
świętych za
duszę jego

odprawowały, którą on sumę we zlocie zawsze przy sobie na tę intencyją odprawowania *requiem*, nie spuszczać się na egzekutory testamentu, gotową chował. Niedługo przed śmiercią pytałem go, jeżeli¹ go też o co sumnienie dolegało. Z wesołą twarzą odpowiedział, iż: „Z łaski Bożej nic, wszystkimom się jeszcze za dobrego zdrowia Bogu memu usprawiedliwił”. Pytałem i o to, jeśliby się czarta bał. Odpowiedział: „Za dobrego zdrowia nie służyłem mu, teraz się go nie boję”.

Z bez-
piecznym
sumnieniem,
pragnąc
rozstania,
szczęśliwie
dokonał

I tak z dobrym a bezpiecznym sumnieniem, z baczeniem całym², sercem myślami świętymi zabawionem poszedł do Tego, którego twarz naświętszą za żywota z wielkim przygotowaniem widzieć zawsze pragnął, „cupiens dissolvi et esse cum Christo”³ „et universae genti memoriam mortis suae ad exemplum virtutis derelinquens”⁴. Tobie, zacna Rz[ecz]p[ospoli]ta, tobie, cna szlachto, przykład wielkich i wysokich cnót z szlachetnemi przymiotami zostawując. Zaprawdę „non potest male mori, qui bene vixerit”⁵.

Szczęśliwa
pamiętka
nieboszczyka
podkomorze-
go koronnego
z bogobojne-
go a cnotliwe-
go życia

To on tak żył i z tego świata tak zszedł, iż na jego życie i zeście miło wspomnieć. „Memoria illius in benedictione, et nomen eius permanet”⁶. A my co? Obierajmyż sobie, jako chcemy nasz wiek dokończyć. Takli jako nieśmiertelnej pamięci Andrzej Boboła, wielki podkomorzy, czy-li⁷ jako oni, którzy po śmierci tak na się

¹ *jeżeli* – czy.

² *z baczeniem całym* – z pełną świadomością.

³ „Pragnienie mając rozwiązany być i być z Chrystusem” (Flp 1,23).

⁴ Powrót do tematu kazania.

⁵ „Kto dobrze żył, nie może źle umrzeć” (św. Augustyn, *Sermo de disciplina christiana* 12: PL 40,646).

⁶ „Pamiętka ich była w błogosławieństwie, a imię ich aby trwało” (Syr 46,14–15, cytata zmodyfikowany).

⁷ *czy-li* – czy też.

narzekają: „Virtutis nullum signum valuimus relinquere, in malignitate autem nostra consumpti sumus”¹. Nie tą, cna krwi szlachecka, nie tą, ale pierwszą drogą, drogą cnót i pobożności, drogą przykładu dobrego, która prosto człowieka prowadzi tam, gdzie być i mieszkać jest nasze szczęście najwyższe! Amen.

¹ „Cnoty żadnego znaku nie mogliśmy po sobie pokazać, aleśmy zniszczyli we złości naszej” (Mdr 5,13).

**Przedmowa¹ Jaśnie Wielmożnego Pana,
Jego M[o]ści Pana Jakuba Szczawińskiego²
miana na pogrzebie Wielmożnego Pana,
Jego M[o]ści Pana Andrzeja Bobole,
podkomorzego koronnego,
starosty pilźnińskiego etc., etc.**

Nie dziw, M[ości] P[anowie], że człowiek umiera: co się tu pocznie, skończy się ma i w niebie tak od wieków naznaczono. A że ciała nasze śmiertelne, śmierć ich kresem, że skazitelne, ziemia dobytkiem być musi. Nie nowina W[aszmość]ciom w tej życia naszego komedynie często takowe, jakieście dopiero przed oczyma mieli, *theatra*³ widywać. Barwać wprawdzie szpetna, akt zasię⁴ żaloszny, jednak każdemu się na niem pokazać trzeba, którykolwiek żywota ludzkiego zakusi⁵, który zacząć łącno⁶, prowadzić dobrze trudno, a skończyć najtrudniej. Trudno nam, na ziemi mieszkając, z mądrością wylatywać i z dowcipami⁷ naszymi nieba sięgać, bo na świecie wszystko czaczkciem⁸, a nie wiedząc, czego się

¹ *Przedmowa* – przemowa.

² Jakub Szczawiński z Ozorkowa (ok. 1577–1637), podkomorzy łączycycki (1610–1612), wojewoda brzeski kujawski (od 1620). Faktycznym autorem mowy jest Jakub Sobieski (zob. *Wstęp*, s. 15–16).

³ *theatra* – (łac.) sceny, przedstawienia.

⁴ *zasię* – natomiast.

⁵ *zakusi* – spróbuje.

⁶ *łącno* – łatwo.

⁷ *z dowcipami* – z rozumami.

⁸ *czaczkciem* – zabawką.

chwycić, prędko się pośliznie i choć znowu powstanie, nierychło się potym otrzyma¹.

Pojrzmy na wszystkie nasze życia i kondycyje², każdy w swym stanie ma co z sobą czynić. Ubóstwo, że go między ludźmi gęsto³, zda się być do życia snadne⁴ – małą się ten rzeczą kontentuje⁵, co mało ma. Aleć i tam kłopotu dość, gdy go abo niedostatek trapi, abo niezbyty⁶ gość, zazdrość przekłeta, kończyć⁷ musi. Bogaty zaś szczęśliwy się zda ludziom, że u niego wszystko jako wianki wił⁸, otworzyć jedno do serca okienko⁹, wnet obaczysz nędzę ode dwu katów, zbytków i chciwości, pochodzącą. Jest się i na co wezdrznąć¹⁰, pojrząwszy na monarchy i mocarze świata tego. Prawda, że wysoko siedzą, ale strzeż Boże nogę raz powinąć, barzo nisko paść muszą¹¹.

¹ się ... otrzyma – utrzyma się prosto.

² kondycyje – niedole, losy (łac. *condicio*).

³ gęsto – dużo, wiele.

⁴ snadne – odpowiednie.

⁵ kontentuje – zadowala (łac. *contentus* – ‘zadowolony z czegoś’).

⁶ niezbyty – nie do pozbycia się.

⁷ kończyć – trapić, wykańczać.

⁸ jako wianki wił – bez trudności; zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, wianek 3).

⁹ otworzyć jedno do serca okienko – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, serce 59), nawiązujący do antycznej opowieści. Grecki bóg szyderstwa Mommos, rozsądając, który z bogów: Atena, Posejdon czy Hefajstos, jest najlepszy w swej sztuce, przyznał zwycięstwo Hefajstosowi, jednak skrytykował człowieka wykonanego przez niego za brak okna do serca, które pozwoliłoby zobaczyć, co się w nim kryje (zob. Erazm z Rotterdamu, *Adagiorum chilia ... quatuor cum dimidia ex postrema autoris recognitione*, Basileae 1551, s. 183: 427); jedno – tylko.

¹⁰ się ... wezdrznąć – wzdrygnąć się.

¹¹ wysoko siedzą, ... barzo nisko paść muszą – nawiązanie do przysłowia „Kto wysoko lata, nisko upada” (NKPP, *wysoko* 3).

A co niemal na każdy dzień widzimy w domach i pałacach pańskich wysokie stopnie, urzędy jako są do spokojnego i szczęśliwego życia zawadą. I panu oraz służyć, i wszystkim się podobać niepodobna. Cudze kłopoty i ciężary na ramionach swych dźwigać ciężko i z szczęściem za pasy ustawicznie chodzić¹ straszna. Znać ludzkie różne obyczaje i animusze² różno traktować, nie każdemu się powiedzie. Od inwidyje³ chcieć się uchylić, tak się zda podobno, jakoby człowiek od własnego swego cienia uchronić się chciał⁴. Lecz jeśli ludzi takowych życie trudne, trudniejsza daleko d<obr>a i spokojna śmierć. O jako tam wiele rozerwania, widzimy wszyscy, jako trudno z szczęściem się pożegnać, honory, tytuły, rządy innym spuściwszy⁵, samemu sobie biedną jeno⁶ koszulę do truny⁷ włożyć!

Lecz to wszystko inaczej na oko baczyliśmy⁸ ze wszytką Koroną w tym zacnym człowieku, Jego M[o]ści Panu podkomorzem koronnym Andrzeju Boboli, któregośmy ciało ziemi oddali. Miał, śmieie rzec mogę, ten staruszek święty to szczęście

¹ *za pasy ... chodzić* – mocować się; zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, pas 9).

² *animusze* – przekonania (łac. *animus* – ‘pogląd, opinia, przekonanie’).

³ *inwidyje* – zazdrości.

⁴ Spopularyzowana w różnych brzmieniach jako przysłowie sentencja z anonimowej *Retoryki dla Herenniusza* IV 36: „O virtutis comes invidia, quae bonos sequeris plerumque atque adeo insectaris” („O, zawiści, towarzyszu cnoty, co zazwyczaj idziesz w ślad za przyzwoitymi ludźmi, a wręcz ich prześladujesz”). Zob. też *Wstęp*, s. 38.

⁵ *spuściwszy* – odstąpiwszy.

⁶ *jeno* – tylko.

⁷ *koszulę do truny* – mowa o tzw. koszuli śmiertelnej (długa, płócienna, bez ozdób), w której dawniej chowano zmarłych; *truny* – trumny.

⁸ *baczyliśmy* – rozumieliśmy.

oboje¹: dobrze żył, bo świątobliwie umarł, świątobliwie umarł, bo dobrze żył. Mówię dobrze od swej młodości aż do szedziwości swej, z nienaruszonymi obyczajami², z cnotą prawdziwą, całą³ u ludzi reputacją, a żył tak, co trudniejsza, na dworach ustawicznie pańskich czterech królów polskich: Augusta, Henryka, Stefana i Najaśniejszego Zygmunta Trzeciego, pana naszego miłościwego⁴, iż i nieprzyjaciel wielkie jego cnoty, któremi przy dworze świecił, afekt na stronę odłożywszy⁵, przyznać zawsze musi.

Jedni do dworu przyjeżdżają po dobre obyczaje, drudzy tamże je, sami chcąc, tracą, on z jakimi chwalebniemi przyjechał, z takimi tak długi wiek żył i z takimi dokonał⁶. Drudzy o zbawieniu myśląc i na ostatnią się godzinę gotując, od ludzi precz na dzikie i głuche pustynie uciekają, on zaś trwając niemal przez wszystkie lata swe w tak wielkiej ludzi rozmaitych kupie, na tym Rzeczypospolitej widoku, to jest dworze pańskim, na tak wysokiem i zabawnym⁷ urzędzie, na taką się jednak śmierć, jaka go potkała, szczęśliwą gotował i takie, do jakiego się dostał, mieszkanie sobie budował, zostawiwszy w tej mierze wszytkiej Koronie Polskiej rzadki przykład, że kto jeno nań wspomni, to przyzna, co i potomność wieków przyznać musi, że był człowiek w życiu barzo święty, na urzędzie wierny, w szczęściu swoim wysokiem skromny, w służbach pańskich pilny, ojczyznę, nie prywatę swą miłujący,

¹ *oboje* – dwojaki.

² *z nienaruszonymi obyczajami* – z niezepsutymi obyczajami.

³ *całą* – bez uszczerbku.

⁴ Zob. objaśn. 4 na s. 74.

⁵ *afekt na stronę odłożywszy* – bez żadnych emocji.

⁶ *dokonał* – umarł.

⁷ *zabawnym* – pełnym obowiązków.

szczerowierny, baczny, obyczajów staropolskich ludzi, chlebo-
dawca wielki, pobożny, cnotę nad wszystko miłujący. I któżby jego
cnoty wyliczył? Jednym słowem, we wszystkich sprawach wielki,
tak że go wielkiem podkomorzem, wielkiem Bobolą słusznie na-
zwać mamy, bo wielkich cnót i dzieł szlacheckich wielki nam
po sobie przykład zostawił. I zaiste miło nam wszystkim było nań
patrzeć i z niego się wielkich rzeczy młodszym i starszym uczyć,
aleć i samemu K[rólowi] J[ego] M[ości], panu naszemu m[ił]ści-
wemu, pięknie z niem było, mieć takiego człowieka w komorze¹
swej, z którego by on dufną² i zdrową radę, i my drudzy wysokich
cnót wizerunk mieć mogli.

Nie mógł tedy tak świętobliwy człowiek, jeno tak umrzeć,
jako się gotował, przepędziwszy lata swe w łasce Bożej, w łasce
pańskiej, w łasce ludzkiej. Doczekawszy szedziwej abo raczej
szczęśliwej starości, pełen cnót, pełen dobrych życia swego dni
zgasł w oczach naszych. Nie trzeba było śmierci nań dybać, daw-
no był na nią gotów, czekał jej ochotnie, wzywał jej śmieie, bo
się czuł dobrze w cnoty i dobre uczynki uzbrojonym. I kiedy czas
przyszedł, dług oddał przyrodzeniu³.

W[aszmościowie] zaś, M[iłościwi] P[anowie], żeście proch
ziemi oddali, uczyniliście to i z powinności chrześcijańskiej,
i z wielkiej chęci swej, i miłości, którąście żywemu oświadcza-
li. Za co Ichm[ości] P[anowie] powinni⁴ i z Ich M[ości] P[anami]

¹ w komorze – zob. objaśn. 8 na s. 81.

² dufną – zaufaną.

³ dług oddał przyrodzeniu – tj. zmarł. Frazeologizm stanowi nawiązanie biblijne (Mdr 15,8): „Ten, który mało przedtym jest ulepion z ziemi i po chwili wraca się w to, skąd wzięty jest, gdy od niego będą się upominać dłu-
gu dusze, którą miał”.

⁴ powinni – krewni.

egzekutorami¹ będąc W[aszmościom] obowiązani², uniżenie przez mię dziękują. Ta zaś – śmieie rzekę – dusza święta, która za tak wielkie cnoty swe do Twórcę się swego dostała, niechaj gorące przed majestatem Jego modlitwy czyni, aby tę powinność przyjacielską, tę uczynność pobożną obfitemi W[asz]m[ościom] pociechami nagrodził, aby kiedy na każdego z W[asz]m[ościów] ostatni dekret padnie, takąż ostatnią, jako i jemu, dał godzinę.

¹ *egzekutorami* – wykonawcami testamentu. Wydawcy nie udało się ustalić nazwisk.

² *obowiązani* – zobowiązani.

Literatura cytowana w objaśnieniach

- Ambroży, *Mowa na śmierć Walentyniana* – św. Ambroży, *Mowa na śmierć Walentyniana*, przeł. i oprac. A. Kotłowska, wstęp K. Ilski, Poznań 2007.
- Długosz, *Liber beneficiorum* – Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, wyd. A. Przeździecki, t. 8, Kraków 1864.
- Hieronim, *Listy* – Hieronim ze Strydonu, *Listy*, wstęp i oprac. na podstawie tłum. J. Czujka M. Ożóg, przygotowanie tekstu łac. H. Pietras, t. 2, Kraków 2010.
- Kromer, *Kronika polska* – Marcin Kromer, *Kronika polska*, przeł. M. Błażewski, Sanok 1868.
- NKPP – *Nowa księga przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–3, opracował zespół po kierunkiem J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972.
- Paprocki, *Herby* – Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584.
- PG – *Patrologiae cursus completus. Series Graeca*, t. 1–161, accurate J.-P. Migne, Parisiis 1857–1866.
- PL – *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, t. 1–217, accurate J.-P. Migne, Parisiis 1878–1890.
- Seneka, *O dobrodziejstwach* – Lucjusz Anneusz Seneka, *O dobrodziejstwach*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne*, t. 2, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, Warszawa 1965.
- Skarga, *Wysoce urodzonemu panu Jędrzejowi Boboli* – dedykacja w: Piotr Skarga, *Kazania o siedmiu sakramentach Kościoła ś[więtego] katolickiego*, Kraków 1609.

Tacyt, *Dzieje* – Tacyt, *Dzieje*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 2, przeł. S. Hammer, Warszawa 1957.

Cytaty biblijne za: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja i wstępy J. Frankowski, Warszawa 1999. Cytaty z Wulgaty za: *Biblia sacra iuxta Vulgatam editionem Sixti V et Clementis VIII*, Torino 1932.

Przekładów z łaciny, jeśli nie odesłano do istniejących tłumaczeń, dokonała Iwona Słomak. W przypadku gdy Bembus modyfikował teksty łacińskie, wymienione wyżej tłumaczenia również przeredagowano.

Zestawienie skrótów i tytułów ksiąg biblijnych

Bibila sacra – Vulgata	Tytuły ksiąg i sigła przyjęte w niniejszej edycji
Genes. – Liber Genesis	Księga Rodzaju (Rdz)
1 Reg. – Liber Primus Regum	1 Księga Samuela (1 Sm)
2 Reg. – Liber Secundus Regum	2 Księga Samuela (2 Sm)
Judith – Liber Judith	Księga Judyty (Jdt)
Job. – Liber Job	Księga Joba (Hi)
Psalms. – Liber Psalmorum	Księga Psalmów (Ps)
Prov. – Liber Proverbiorum	Księga Przysłów (Prz)
Eccles. – Ecclesiastes	Księga Eklezjastesa (Koh)
Sap. – Liber Sapientiae	Księga Mądrości (Mdr)
2 Mach. – Liber Secundus Machabeorum	2 Księga Machabejska (2 Mch)
Eccles. – Ecclesiasticus (Liber Iesus Filii Sirach)	Mądrość Syracha [Eklezjastyk] (Syr)
Joan. – Evangelium Secundum Johannem	Ewangelia św. Jana (J)
Math. – Evangelium Secundum Matthaeum	Ewangelia św. Mateusza (Mt)
1 Cor. – Epistola sancti Pauli ad Corinthios	Św. Pawła 1 List do Koryntian (1 Kor)
Philippen.– Epistola sancti Pauli ad Philippenses	Św. Pawła List do Filipian (Flp)
2 Timoth. – Epistola sancti Pauli ad Timotheum Secunda	Św. Pawła 2 List do Tymoteusza (2 Tm)

Spis treści

Wstęp	5
Zasady wydania	42
Mateusz Bembus, <i>Wizerunk szlachcica prawdziwego</i>	49
Jakub Szczawiński [Sobieski], <i>Przedmowa na pogrzebie</i>	94
Literatura cytowana w objaśnieniach	100
Zestawienie skrótów i tytułów ksiąg biblijnych	102

Najwybitniejsze dzieła, składające się na dzisiejszy kanon staropolskiego piśmiennictwa, z natury wyrastają ponad literacką przeciętność swoich czasów. O epoce, jej mentalności i gustach znacznie więcej mówią jednak utwory nie największe, a najbardziej typowe.

Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej, udostępniając najciekawsze utwory mniej eksponowanych dziś nurtów, przybliży dzieła reprezentatywne, a przez to nie mniej ważne od arcydzieł.

Tomiki serii przygotowane są zgodnie z wymogami stawianymi edycjom krytycznym. Prezentowane teksty opatrzone objaśnieniami oraz wstępem, wprowadzającym w istotną dla utworu problematykę historycznoliteracką.

W przygotowaniu:

Paul Friedeborn

Opis miasta Szczecina

*

Dwa kazania

wyłoszone po śmierci królowej Konstancji i Zygmunta III

ISBN 978-83-64003-64-6



9 788364 003646